A Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. **Dziś 10 stron.**

Dziennik Łódzki

№ 76. | Sroda, dn. 2 grudnia 1931 r. | Rok I.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86. Redaktor przyjmuje od godz. 7—9 wiecz. | **Cena 15 gr.** | Administracja; ul. Cegielniana 19, tel. 134-86. Reklamacje przyjmuje się tamże.

Katastrofalny spadek funta.

6 punktów w ciągu wczorajszego dnia.

Ataki Labour Party. — Przyczyny załamania się waluty. — Ucieczka od funta.

LONDYN, 1.12. (PAT). Sytuacja funta sterlinga zaczyna wywoływać w całym kraju niepokój i poważne obawy. Dotychczas ceny podniosły się bardzo nieznacznie. Aczkolwiek wartość kursowa wynosi w stosunku do złotego parytetu tylko $^2/_3$, to wartość nabywcza funta w stosunku do złote- wynosi 90 proc. Dziś w Izbie gmin przedstawiciel radykalnej części Labour Party, pos. Maqton, wystąpił z nagłym wnioskiem, aby natychmiast przystąpić do omawiania wynikłej sytuacji spowodowanej spadkiem funta, i stwierdził nieudolność rządu w kierunku opanowania tej sytuacji. Spiker ze względów formalnych wniosek Maqtona uchylił. Jest to jednak wskazówką, że Labour Party znalazła popularną odskocznię do ataków na rząd. Dotychczas przyczyny załamania się funta są nieznane. Wskazują m. innemi na spekulację, konieczność pokrycia zagranicą nadmiernego w ostatnich czasach importu, na wycofanie kredytów (głównie francuskich i holenderskich), na niepokojącą sytuację w związku z reparacjami, o odszkodowania wojenne i na rzeczywistą powolność rządu w przeciwstawianiu się spadkowi waluty. Dolar przy zamknięciu giełdy londyńskiej był notowany 3,291 i pół, frank 84,18, gulden 8,21, frank szwajcarski $16{,}92^1/_2$. Funt szterling spadł więc od wczoraj o 6 punktów, dochodząc do wartości 13 szylingów i sześć pensów, czyli do najniższego swego kursu z lutego 1920 roku.

PARYŻ, 1. 12. — W sferach giełdowych panuje wielkie przygnębienie z powodu nagłego spadku funta angielskiego, który z 90.31 fr. doszedł do 87.25 fr. Jest to prawie najniższe notowanie od chwili wyrzeczenia się przez Anglję parytetu złota. Niebezpieczne skutki, wynikające dla zagranicznego handlu Francji z podniesienia angielskich stawek celnych, przechodzą dziś na drugi plan wobec groźby, jaka zawisła nad całym światem z powodu obniżenia kursu funta.

NOWY JORK, 1. 12. (od wł. k.) — Jedynym niemal tematem rozmów na giełdzie nowojorskiej jest katastrofalna zniżka funta, która zaczyna przybierać rozmiary panicznej ucieczki od tej waluty.

Na wczorajszej giełdzie rozpoczęto notowania po 3.43.75, przed zamknięciem kurs spadł do 3.39.50 (30 zł. 25 groszy). Jest to najniższe notowanie funta od roku 1922-go.

Spadek kursu spowodowany jest przedewszystkiem niesłychanie obfitą podażą dewiz na Londyn.

PARYŻ, 1. 12. — Giełda i banki tutejsze zajmują się tylko spadkiem funta. Podaż dewiz na Londyn — niezwykle obfita. Kurs spadał z godziny na godzinę. Robiono dziś obroty po kursie 85 fr. 75 cent. za funta.

Niektóre banki francuskie zostały boleśnie dotknięte ponownym spadkiem funta.

Koniec konferencji okrągłego stołu.

Konstytucja będzie wprowadzona w Indjach za 2 lata.

Gandhi powróci do biernego oporu.

LONDYN (PAT) Wczorajsze posiedzenie plenarne konferencji Okrągłego Stołu trwało do drugiej w nocy, chociaż bowiem wyczerpano listę mówców, aby na dziś pozostawić głos jedynie premjerowi Mac Donaldowi, posiedzenie zakończyło się groźbą Gandhiego, że podejmie na nowo akcję cywilnego nieposłuszeństwa, gdyby postanowienia rządu brytyjskiego przyniosły nowe rozczarowania.

Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji Okrągłego Stołu Mac Donald wygłosił expose, w którem potwierdził m. i. deklarację z 19 stycznia w sprawie statutu dominjalnego Indji. Premjer oświadczył, że polityka rządu pozostała niezmieniona, zaznaczając, że zdaniem rządu sprawy wojskowe i zagraniczne Indji muszą narazie pozostać zarezerwowane dla wicekróla i podlegać decyzji Londynu; także i w dziedzinie finansów pewne ograniczenia są konieczne.

Gandhi dziękując Mac Donaldowi jako przewodniczącemu konferencji w imieniu wszystkich delegatów, podkreślił, że pierwszem jego wrażeniem po wysłuchaniu mowy Mac Donalda jest przypuszczenie, że zapewne drogi jego i Mac Donalda rozejdą się.

LONDYN (PAT) Konferencja Okrągłego Stołu została odroczona na czas nieokreślony.

LONDYN (PAT) Jak się dowiaduje korespondent PATA całkowita akcja przygotowawcza dotycząca wprowadzenia w życie konstytucji Indji, co potrwa zapewne od 2 do 3 lat, będzie skoncentrowana w komisji wykonawczej konferencji Okrągłego Stołu. Na czele komisji stanie lord Sankey. Komisja czynna będzie na terenie Indji.

LONDYN (PAT) W wywiadzie prasowym na temat konferencji okrągłego stołu Ghandi oświadczył że deklaracja premjera brytyjskiego nie zaspakaja wolnościowych rządów Indji. Panuje tam duże rozczarowanie bo rząd brytyjski wybrał tę chwilę aby ogłosić nadzwyczajne pełnomocnictwa gubernatora Bengalu dla tępienia aktów terroru, które możnaby opanować za pomocą zwykłego prawa. Gandhi oświadczył że po powrocie do Indji będzie zmuszony do zastosowania ponownie biernego oporu.

Zgon sędziwego kapłana.

Zmarły był wybitnym działaczem z czasów niewoli.

RZYM, 1.XII (PAT). Kanonik Rokoszny, znany historyk Sandomierza, zmarł nagle w dniu dzisiejszym.

Ks. kanonik Rokoszny był przyjęty wraz z biskupem sandomierskim ks. Jasińskim na specjalnej audjencji przez Ojca św., w nocy dostał ataku serca i mimo pomocy lekarza zakończył życie.

Hittler się czai.

Zawieszenie czterech przywódców.

BERLIN, 1.XII (PAT). Naczelne kierownictwo partji hitlerowskiej wydało zarządzenie, zawieszające wszystkich czterech przywódców stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Hessji, którzy brali udział w opracowywaniu słynnej proklamacji w spełnianiu urzędów partyjnych aż do ukończenia dochodzenia o zdradę stanu, wdrożonego przez prokuraturę Rzeszy.

Echa niedoszłego puczu na Węgrzech.

Rewelacyjne oświadczenie posła socjalistycznego

BUDAPESZT, 1.12. (PAT.) Poseł socjalistyczny Diorki oświadczył na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu w związku z sprawą zamachu, że minister spraw wewnętrznych nie ma żadnego prawa osądzania zamachowców bowiem sam jest członkiem tajnego stowarzyszenia, na którego posiedzeniu oświadczył, że zamierza rozwiązać stronnictwo socjal-demokratyczne, związki zawodowe itd. Minister, twierdził mówca, oświadczył, że niedługo już w Niemczech będzie przy władzy Hitler, w Austrji Staarenberg, a na Węgrzech Goemboez, który ugruntuje swe rządy na przymierzu włosko - niemieckim. Zdaniem posła między programem zamachowców a głównemi wytycznemi tajnego stowarzyszenia do którego należy minister istnieją liczne podobieństwa. Oświadczenie posła socjalistycznego wywołało w parlamencie olbrzymią burzę, tak że o mało nie doszło do bójki.

BUDAPESZT, 1.12(PAT.) W związku z onegdajszemi wypadkami aresztowano również wybitnego przywódcę drobnych rolników Józefa Szentza.

Przyjazd jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych do Warszawy.



Do Warszawy przybył jugosłowiański minister spraw zagranicznych dr. Woisław Marinkowicz. Urodził się on w Belgradzie w r. 1876. Szkoły średnie ukończył w Belgradzie, a studja uniwersyteckie w Paryżu, uzyskując tytuł doktora praw.

Do służby administracyjnej wszedł w 1904 r. jako sekretarz ministra skarbu królestwa Serbji. Dzięki swemu wykształceniu oraz znajomości spraw ekonomicznych i finansowych stał się, jako członek stronnictwa partji postępowej. jednym z jego wybitniejszych przywódców. Wyszedł też wkrótce jako poseł z tego samego okręgu.

Jako członek parlamentarnej komisji ankietowej przyczynił się niezmiernie do uzbrojenia Serbji. W r. 1913 reprezentował ją na konferencji finansowej w Paryżu, a w r. 1916 delegowany był na konferencję międzysojuszniczą w Paryżu. Ministrem mianowany został po raz pierwszy w r. 1914, a po oswobodzeniu i zjednoczeniu Serbów, Kroatów i Słoweńców brał niezwykle żywy udział w życiu politycznem Jugosławji.

Stworzył on w 1919 r. wraz z innymi wybitnymi politykami jugosłowiańskiemi unję demokratyczną. Od r. 1919 do 1922 był ministrem spraw wewnętrznych. W gabinecie koalicyjnym w 1924 r. otrzymał tekę ministra spraw zagranicznych, a od kwietnia 1927 r. pozostaje na tem stanowisku do dnia dzisiejszego.

P. min. Marinkowicz jest szczerym przyjacielem Polski i jako taki był promotorem zbliżenia polsko-jugosłowiańskiego. Serdecznie witamy w granicach Rzeczypospolitej, wyrażając życzenie by wizyta świetnego polityka u nas zacieśniła jeszcze bardziej węzły przyjaźni między obu krajami.

Prem. Bułgarji w Stambule.

ANKARA, 1.XII (PAT). Premjer Bułgarji Muchanow wraz z małżonką i towarzyszącemi mu osobami przybył dziś do Stambułu powitany na dworcu przez przedstawicieli rządu i społeczeństwa. Na granicy spotkali ministra przedstawiciele rządu tureckiego i. m. s. z. Wieczorem goście bułgarscy odjechali do Ankary.

Trzydziesty drugi dzień procesu brzeskiego.

Zeznają wybitni działacze N.P.R. i Piasta.

Prez. Mogilnicki o łamaniu prawa, p. Thugutt o wywiadach Marszałka.

Sąd powoła p. Dziadosza i szereg nowych świadków.

Rozprawę otwarto o godz. 10 min. 5.

Zeznanie św. Kulczyckiego.

Pierwszy zeznaje św. Ludwik Kulczycki, profesor szkoły nauk politycznych w Warszawie.

Adw. Berenson: Czy pan był na kongresie Centrolewu w Krakowie?

Św. Kulczycki: Nie.

— Czy pan jednak w charakterze działacza politycznego wiedział o kongresie?

— Tak jest.

— W jakiem stronnictwie pracuje pan?

— Należę do stronnictwa Narodowej Partji Robotniczej i biorę udział w pracach rady naczelnej.

— Jak pan traktował kongres Centrolewu?

— Uważam, że miał on na celu obalenie legendy, iż opozycja parlamentarna jest bardzo luźna i że pozbawiona jest oparcia w społeczeństwie. Trzeba było wykazać, że kontakt ze społeczeństwem istnieje. Była to na wielką skalę manifestacja polityczna.

— Czy pan, jako uczony, uważa tego rodzaju manifestacje za normalny objaw życia politycznego narodu, czy za akt rewolucyjny?

— Jeżeli rzucimy okiem na rozwój życia politycznego i parlamentarnego, to uderzy nas fakt, że dziś punkt ciężkości życia politycznego przechodzi poza teren parlamentu. Wszystkie ważne kwestje roztrząsane są najpierw w łonie samego społeczeństwa i potem dopiero przechodzą do parlamentu do ostatecznego załatwienia. Im bardziej stronnictwo działa masowo, tem trudniej jest mu przejść na teren walki nielegalnej.

— Czy jest możliwe, aby poza plecami pana, ktoś ze stronnictwa pana, wchodził do jakiejś tajnej organizacji zamachowej. Mam na myśli pana Popiela.

— Jest to wyłączone.

Skończyć z legendą!

Adw. Nowodworski: Czy N. P. R. po zamachu majowym natychmiast przeszło do opozycji?

Św. Kulczycki: Z początku stronnictwo zajęło stanowisko wyczekujące, później z powodu szeregu naruszeń konstytucji, przeszliśmy do opozycji?

— Który z faktów naruszenia konstytucji uważa pan za najbardziej jaskrawy.?

— A więc mianowanie tych samych ministrów mimo zgłoszenia votum nieufności, uniemożliwianie sejmowi kontroli nad budżetem, najście oficerów na sejm i wreszcie osadzenie posłów w Brześciu

Prok. Rauze: Pan profesor twierdzi, że kongres krakowski powstał w celu przygotowania wspólnej akcji do przyszłych wyborów.

— Nietylko.

— A czy pan profesor czytał oświadczenie pos. Niedziałkowskiego, że czas pozbyć się legendy, iż Centrolew powstał dla wyborów?

Adw. Sterling prosi o stwierdzenie że wymieniony artykuł pos. Niedziałkowskiego ukazał się w marcu 1931 r.

Prok. Rauze: A mnie chodzi właśnie o historyczne naświetlenie.

Adw. Sterling: Właśnie naświetlenie. Zaznaczone tam jest, że czas skończyć z legendą. A więc legenda taka była.

Wniosek o wezwanie nowego świadka.

Adw. Honigwill zaznacza, że pragnie wyjaśnić ostatecznie, jaki był stosunek kierowniczych sfer P. P. S, a zwłaszcza oskarżonego Libermanna, do zamierzonych manifestacji w d. 14 września, wówczas, gdy rozpisane zostały nowe wybory, prosi o wezwanie na świadka z Przemyśla dr. Grossfelda. Na kilka dni przed aresztowaniem pos. Libermann, w liście do dr. Grossfelda dał wyraz stanowisku swemu co do manifestacji d. 14 września. Obrońca uważa, że sprawa ta jest wielkiego znaczenia i dlatego, aby wreszcie skończyć z tym rzekomym „marszem na Warszawę“, wniosek ten stawia.

Prok. Rauze wyraża przeświadczenie, że aczkolwiek zdanie jednego z oskarżonych może mieć pewne znaczenie, to jedna że nie może ono obalić okoliczności. iż P. P. S. planowała w tym dniu rozgrywkę z rządem. Oskarżyciel powołuje się na okólnik partji Nr. 13.

— Jeżeli pogląd oskarżonego Liebermanna — twierdzi prokurator — nie był zgodny z zamierzeniami stronnictwa, to powinien on był w tym momencia wystąpić z partji

Adw. Honigwill: Ja nie zrozumiałem, czy pan prokurator sprzeciwia się memu wnioskowi?

Prok. Rauze: Uważam, że sprawa ta ma znaczenie jako okoliczność łagodząca i dlatego się wnioskowi nie sprzeciwiam.

Adw. Honigwill: O to chodzi. A za radę pana prokuratora, aby p. Liebermann po 39 letniej pracy opuścił stronnictwo — serdecznie dziękujemy.

Zeznanie św. dr. Michałowicza.

Św. dr. Jerzy Michałowicz, sekretarz jeneralny Związku robotniczych towarzystw sportowych, jednocześnie członek rady naczelnej P. P. S., mówi o kursach przysposobienia wojskowego w Zawodziu pod Częstochową. Kursy te były zorganizowane w porozumieniu z państwowym instytutem wychowania fizycznego. Takie same kursy były organizowane i w następnych latach. Swiadek zaprzecza kategorycznie, aby to miały być kursy bojowe dla milicjantów.

Zeznania św. Jana Dębskiego.

Św. Jan Dębski, poseł do pierwszych trzech sejmów, członek Piasta, był w drugim sejmie wicemarszałkiem.

Adw. Urbanowicz: — Jaki był stosunek „Piasta“ do zamachu majowego i do rządu, który potem nastąpił?

Św. Dębski: — W pracach stronnictwa brałem czynny udział. Po przewrocie stronnictwo uznało, że leży w interesie państwa, aby przewrót skierować na drogę prawa. Tem kierowaliśmy się, gdyśmy postanowili głosować za kandydaturą marszałka Piłsudskiego na Prezydenta. Decyzja ta zapadła olbrzymią większością głosów stronnictwa. Między innymi. aprobowali ją posłowie: Witos i Kiernik.

Do czego dążył Piast.

W dalszym ciągu stronnictwo dążyło do doprowadzenia do takiego stanu, żeby prawo pisane było uzgodnione z życiem. Piast brał czynny udział w pracach nad zmianami konstytucji, zwłaszcza działał w tym zakresie pos. Kiernik. Zaznaczyć należy, że w tym okresie stronnictwo rządowe liczyło zaledwie 5 posłów. Cała więc praca parlamentarna spoczywała na barkach opozycji. Stosunek nasz do rządu był zupełnie rzeczowy. Kiedy na tapiły nowe wybory, sądziliśmy, że nastąpi o tyle wyjaśnienie sytuacji, że obóz rządowy skonkretyzuje swój program. Tak się nie stało. Przy wyborach nacisk rządu był skierowany głównie przeciwko stronnictwom środka i prawicy. Zdołały one przeprowadzić do sejmu jeszcze małą liczbę posłów. Pierwsze chwile sejmu przeszły pod znakiem wzburzenia z powodu zachowania się klubu B. B. po fakcie wybrania w sejmie marszałka posła Daszyńskiego. Następnie zajęto się nadużyciami wyborczemi. Fakty te przyznał nawet minister Składkowski ze znaną sobie odwagą cywilną i szczerością, twierdząc jednak, że nie wpłynęły one na wynik wyborów. Trzeci sejm miał za główne zadanie reformę konstytucji. Uważam, że w tym względzie kompromis był łatwy do przeprowadzenia. Myśmy również stali na stanowisku, że stosunki polityczne przedmajowe nie powinny powrócić.

Na pytanie adw. Urbanowicza świadek Dębski określa oskarżonego Kiernika, jako człowieka bardzo pracowitego, typowego legalistę. Zaprzecza świadek, aby Witos na kongresie Piasta w Krakowie, w czerwcu 1930 r., miał przemawiać podburzająco. Jeżeli chodzi o nastroje mas, to były one dużo bardziej opozycyjne, aniżeli klubu. Zdarzały się z tego powodu nawet scysje na zebraniach kongresu.

Zkolei świadek, jako przewodniczący komisji do spraw zagranicznych sejmu, podkreśla zasługi posłów: Niedziałkowskiego, Liebermanna i sen. Posnera, dla Polski na terenie zewnętrznym.

Zeznanie św. Kwiecińskiego

Św. Franciszek Kwieciński jest prezesem oddziału N.P.R. na terenie b. zaboru rosyjskiego i jednocześnie członkiem rady naczelnej stronnictwa. Swiadek brał udział w pracach przygotowawczych do kongresu w Krakowie. Zaprzecza kategorycznie. aby kongres miał mieć charakter rewolucyjny.

— O takiej wersji—mówi świadek— dowiedzieliśmy się już po kongresie.

Swiadek przytacza, jako fakt charakterystyczny, że objeżdżał organizacje N. P.R-u na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem na kilka dni przed 29 czerwca i polecał, aby delegaci na kongres, nawet posiadając broń legalnie, nie zabierali jej z sobą. Obawiano się bowiem prowokacji.

— Czy może pan zacytować wypadki prowokacji wobec stronnictw opozycyjnych?

Swiadek opisuje wypadki przy ul. Karowej, gdy rozbito wiec Str. Nar. — mówi świadek — pałki świstały. Zresztą taką samą pałkę widziałem w ręku pos. Idzikowskiego (BB) podczas napadu w sejmie na prof. Rybarskiego.

Adw. Nowodworski: To z jednego magazynu.

Dyr. Dziadosz będzie powołany ne świadka.

Po zadaniu szeregu jeszcze pytań przez obronę na temat rozbijania lokali wyborczych opozycji, badanie świadka zakończono. Sąd zarządza przerwę po której prokurator wnosi o powołanie do sprawy całego szeregu nowych świadków, a więc szefa kancelarji sejmowej p. Dziadosza w związku z zeznaniem red. Haeckera, Kom. Fuksa, pos. Żuławskiego-Kwapińskiego i Arciszewskiego dla powtórnego zbadania w związku z szarżą policji i krwawą demonstracją na stokach Cytadeli.

Sąd postanawia świadków tych zawezwać jeszcze raz.

Zeznanie prez. Mogilnickiego.

Badany b. prezes Sądu Najwyższego Mogilnicki na pytanie obrony o stwierdzenie wypadków łamania prawa przez rządy majowe opowiada:

— Pierwszym takim wypadkiem łamania prawa była sprawa wyboru generalnego komisarza wyborczego, którego mianuje prezydent z przedstawionych mu 3 kandydatów przez Sąd Najwyższy. Przed przedstawieniem listy tych kandydatów, zwrócił się do mnie ówczesny min. sprawiedliwości, p. Meysztowicz i oświadczył iż życzeniem rządu jest, aby jednym z kandydatów był p. Car. Wówczas oświadczyłem, że nie jest to zgodne z ustawą, bowiam p. Car jako wiceminister nie może być kandydatem na generalnego komisarza wyborczego. Po tym moim oświadczeniu otrzymałem od marsz. Piłsudskiego jako premjera pismo, w którym żądał aby p. Car stanowczo był jednym z kandydatów na głównego komisarza wyborczego.

Do tego pisma nie przychyliłem się jednak i przedstawiłem kandydatury sędziów: Michaelisa, Dutkiewicza i Giżyckiego. Wówczas otrzymałem nowe pismo od marsz. Piłsudskiego, w którym pisał, że nie uważa za stosowne kandydatury powyższe przedstawić Prezydentowi do zatwierdzenia i życzy sobie nowej listy kandydatów. Ja i tu sprzeciwiłem się, bo nie było to zgodne z prawem, gdyż ustawa nie zezwala na wyznaczanie ponowne nowych kandydatów.

Wkrótce marszałek wyjechał do Genewy, a do mnie zwrócił się p. Bartel prosząc o wyznaczenie nowych kandydatów, gdyż nie chce się sprzeciwiać woli marszałka Piłsudskiego, zaznaczając jednocześnie, że w razie nie przedstawienia listy nowych kandydatów sprawa wyborów może ulec odwleczeniu ! w tym wypadku odpowiedzialność miała spaść na mnie. I na tę propozycje dałem odpowiedź odmowną. Jednakże generalnym komisarzem wyborczym został p. Car. To pierwszy wypadek ominięcia prawa.

Z kolei świadek omawia sprawę dekretu prasowego, mówiąc, że: p. Car na jednej z prywatnych rozmów starał się wpłynąć na mnie jakie stanowisko ma zająć Sąd Najwyższy wobec dekretu prasowego. Wówczas zapytałem p. Cara dlaczego dotychczas sąd nie wykonał wyroków skazujących p. Stpiczyńskiego redaktora „Głosu Prawdy“ i otrzymałem odpowiedź, że niema co się śpieszyć, gdyż on i tak napewno będzie uniewinniony.

Adw. Szurlej: A co powiedział sąd Najwyższy o dekrecie prasowym?

— Sąd uznał dekret za obowiązujący, ale decyzję ogłoszono dopiero w dwa lata później w 1930 r. Ja zostałem przeniesiony w stan spoczynku w 1929 r. w styczniu.

Adw. Benkiel: Czy główna komisja wyborcza a zwłaszcza jej komisarz ma jakiś wpływ?

— Wielki, przecież p. Car wbrew ustawie zgodził się na jawne głosowanie.

Zeznania św. Thugutta

Zkolei przystąpiono do badania św. Thuguta.

Adw. Szumański: Czy zadaniem Centrolewu była rewolucja?

— Wykluczone. Aby robić rewolucję trzeba mieć przedewszystkiem ku temu odpowiednie środki. Nonsensem jest twierdzić, że Centrolew przygotował zamach. I to czem, nie mając żadnej broni. Przecież mając kilka rewolwerów nie można się rzucać na rząd rozporządzający najnowszemi zdobyczami techniki wojennej. Zdaniem moim siedzący tutaj na ławie oskarżonych czynili zamachy na zaborców, jak to było w 1905 r., w własnej Ojczyźnie, wywalczonej przez nich, stali się oni właśnie ofiarami zamachu Gdyby chcieli oni dokonać zamachu we wrześniu 1930 r. to mogliby to uczynić. Odwagi im nie brakowało, ale nie chcieli tego czynić, bo mieli w pamięci maj 1926 r.,

Dalszy ciąg na str. 3-ej.

Sprawca napadu na kasjerkę przed sądem.

Szlam został skazany na sześć lat ciężkiego więzienia.

Buchalter w roli bandyty wyrazicielem nastrojów łódzkiej złotej młodzieży.

Wczoraj, o godz. 10 min. 25, rozpoczęła się przed łódzkim sądem okręgowym sprawa 24 letniego Jakóba Szlama, sprawcy napadu na kasjerkę firmy „Maze i Lempert", Hertę Wajnbergerównę.

W przeciwieństwie do innych rozpraw — miejsca dla publiczności zajęte były przez osoby ze sfer kupieckich, pracowniczych i t. d. Wogóle publiczność na rozprawie wczorajszej rekrutowała się zpośród inteligencji pracującej.

Blady i zdenerwowany.

Szlam, wszedłszy na salę rozpraw, silnie zbladł i zdenerwowany zajął miejsce na ławie oskarżonych.

Po ogłoszeniu wyroku w sprawie poprzedniej, gdzie innego oskarżonego skazano na 5 lat więzienia, sąd przystąpił do rozpatrywania sprawy Jakóba Szlama.

Fotel przewodniczącego zajął wiceprezes Illinicz, asesorów Halicki i Balicki, zaś oskarżyciela publicznego reprezentował wiceprokurator Chawłowski.

Na ławie obrończej zasiadł znany z wielkich procesów łódzkich adwokat Lilker.

Do złożenia opinji jako biegły wezwany został p. Rembieliński, dr. farmacji.

Wiceprezes Illinicz odczytał personalja podsądnego Szlama.

Jak z personalji tych wynika — Szlam liczy lat 24, mieszkał przy ul. Mielczarskiego (Szkolnej) 16, z zawodu buchalter, posiada wykształcenie siedmiu klas gimnazjalnych.

Po odczytaniu personalji świadków i usunięciu ich, sąd otworzył rozprawę odczytaniem aktu oskarżenia.

Następnie przewodniczący wiceprezes Illinicz zwraca się do oskarżonego z zapytaniem, czy przyznaje się do winy.

Szlam wstaje i wspierając się jedną ręką o ławę oskarżonych równym, spokojnym głosem składa wyjaśnienia.

Podsądny m. in. mówi:

Zeznania oskarżonego Szlama.

— Przyznaję się do winy. Przed przyjęciem mnie do pracy ojciec mój pracował w firmie „Liberman" od lat dwudziestu. Przyjęty byłem na miejsce ojca, otrzymywałem tygodniowo 40 złotych. Z tych pieniędzy utrzymywaliśmy się wszyscy troje. Matka i ojciec walczyli z trudnościami wierząc, że kryzys minie, a wtedy wszystko się poprawi. Pieniądze, jakie zarobiłem, oddawałem do domu. Nie mogłem patrzeć, jak moja stara schorowana matka, złamana życiem, sama ukradkiem wieczorami szorowała podłogi. Czyniłem starania, aby móc przyjąć obcą posługaczkę. Zaciągałem pożyczki, o które było mi dosyć łatwo, bo nie nadużywałem zaufania i dotrzymywałem naogół terminu. Słyszałem często, że koledzy moi wyjeżdżają „na grę" z małemi sumami, a wracają z dużemi pieniędzmi. Zwróciłem się do niejakiego Redlitza o pożyczkę 750 złotych. Pożyczkę dostałem. 250 złotych wydałem na pokrycie długów, zaś 500 złotych trzymałem, szukając jakiegoś „interesiku". Słyszałem, że można zrobić interes ze sznurowadłami na Górnym Śląsku, ale do wszystkiego trzeba było mieć gotówkę. Następnie błysnęła myśl, żeby „co do tej gry" wyjechać „tak samo, jak koledzy".

Pożyczał i jeździł.

Pożyczyłem jeszcze pewną sumę i wyjechałem do Soppot. Przegrałem wszystkie pieniądze. Miałem przekonanie, że gdybym miał jeszcze trochę pieniędzy, napewnobym wygrał. Udałem się wtedy do tegoż Redlitza o nową pożyczkę, mówiąc, że potrzeba mi na handel 2100 złotych. I te pieniądze pożyczyłem, z czego oddałem mu 750 złotych, a po odliczeniu procentów i innych długów pozostało mi tysiąc złotych. Znowu pojechałem do Soppot i znowu przegrałem. Od tego czasu myśli moje zaczęły pracować nienormalnie. Miałem „wiele ambicji", aby oddać te pieniądze osobom, które mi wierzyły. Znów pożyczyłem pieniądze i znowu pojechałem do Soppot i znowu przegrałem. Wróciłem do Łodzi myśląc tylko o tem, że trzeba oddać długi. To było mojem marzeniem. Bywałem często w bankach łódzkich, gdzie miałem do załatwienia sprawy, powierzane mi przez firmę. Spotykałem różnych znajomych, którzy widząc, jak niektórzy klienci banków podejmują większe sumy, mówili żartem, że jednak jeszcze ludzie mają pieniądze. Ja chciałem mieć chociaż część tych pieniędzy. Jeden ze znajomych powiedział mi żartem: „No to napaść i już". Traktowałem to jako żart, ale gdym wychodził z banku myśl ta „zahaczyła się". W sobotę, przed wypadkiem..

Tu oskarżony Szlam traci nagle wątek, urywa i milczy przez dłuższą chwilę, a następnie bez żadnego związku z poprzedniem wyjaśnieniem ciągnie dalej:

Bał się łomu i siekiery.

— Tymczasem dłużnicy coraz natarczywiej domagają się zwrotu pieniędzy, nie jak poprzednio delikatnie. Staram się zwlekać oddanie długu, bo nie miałem pieniędzy. Gdy nadeszła sobota, dnia 3 października, powiedziałem sobie, że pójdę do banku, żeby coś zrobić. Dokładnego planu nie miałem Chciałem zabrać jakieś narzędzie, myślałem: „może pójdę po coś?", w domu widziałem siekierę, jakiś „twardy" łom, ale nie mogłem na to patrzeć i uciekłem. W szafie zobaczyłem butelkę, „jakiś lekki przedmiot", złapałem prędko, żeby nie zwrócić uwagi rodziców, z pośpiechu nie opróżniłem butelki. Do banku szedłem „nogami", a myślami byłem daleko. W banku oko padło na Wajnberżankę, której nie znałem osobiście, ale wiedziałem, że pracuje w firmie „Mazo" i często ją widywałem. Już tydzień wcześniej, gdym ją spotkal przelotnie na klatce schodowej, przestraszyłem się i uciekałem, choć nikt mnie nie gonił.

Genjalne wyczucie wywiadowcy.

Spytałem się jej o coś przelotnie. Udałem się wtedy do banku na ulicy Moniuszki, mając na myśli osobę, spokrewnioną z szefem. Myślałem, że zaciągnę od niej pożyczkę. Po wyjściu z banku na ulicę Moniuszki zostałem zatrzymany przez wywiadowcę i odprowadzony do wydziału śledczego jako podejrzany z powodu bezcelowego „kręcenia się" w banku. Po sprawdzeniu tożsamości zostałem wypuszczony, a nazajutrz otrzymałem wezwanie, aby zgłosić się do urzędu śledczego. Gdy wszedłem do pokoju w urzędzie było tam dużo wywiadowców (zwykła praktyka władz policyjnych, które podejrzanych osobników prezentują kompletowi wywiadowców, aby zwracali na takich podejrzanych ludzi uwagę p.r).

Oskarżony zeznaje w dalszym ciągu:

Rabował, aby zwrócić dług.

— Wiedziałem, że muszę w sobotę, 3 października oddać sąsiadce Błaszkowskiej 500 złotych, bo jej przyrzekłem w tym dniu oddać. Ponieważ Błaszkowska była biedna i pożyczyła mi wszystkie pieniądze, które miała u siebie, a które do niej nie należały. Gdybym jej nie oddał pieniędzy, jak przypuszczałem, popełniłaby samobójstwo. Nie mogłem pracować. Byłem nienormalny. Porobiłem mnóstwo omyłek. Uciekałem przed Błaszkowską, która nie śmiała u mnie upomnieć się o pieniądze, a która chciała, ażebym jej pieniądze zwrócił.

Dalej podsądny opowiada szczegółowo o przeżyciach w dniu napadu.

Krytycznego dnia, 3 października, zdenerwowany powiedziałem sobie, że muszę posiadać pieniądze. Przypomniałem sobie ową Wajnbergerównę. Chwyciłem za flaszkę, udałem się do banku, poszedłem, ale myślałem, że jednak znajdę kogoś, któryby pożyczył pieniądze. Wówczas przed gmachem zobaczyłem wychodzącą, znaną mi „z widzenia" kasjerkę firmy „Mazo". Wyprzedziłem ją i napadłem na nią, w klatce schodowej na ul. Piłsudskiego 76. Nie miałem sumienia mocno uderzyć i uderzyłem słabo. Usłyszałem krzyk i zacząłem uciekać. Biegłem naoślep Piłsudskiego, Cegielnianą Piramowica i Narutowicza na Piotrkowską. W okolicach Skwerowej zauważyłem, że ktoś mnie ściga, Ktoś mnie zaczepił, żądając ode mnie pół flaszki, Przyrzekłem, że dam mu przy ul. Magistrackiej. Przypomniałem nagle, że mam coś do załatwienia dla szefa w „Wagons Lits", uciekłem tedy do Piotrkowskiej. Przy zbiegu ulicy Południowej i Piotrkowskiej zostałem zatrzymany. Przyznałem się odrazu do flaszki i napadu. Chusteczkę zawiązałem u gumy żeby nie zapomnieć, że mam coś załatwić dla szefa.

Przez cały czas składania zeznań oskarżonego przewodniczący nie zadaje mu żadnych pytań, albowiem wyjaśnienia Szlama są wyczerpujące.

Prokurator zapytuje, ile razy Szlam wyjeżdżał do Sopot.

Oskarżony wyjaśnia, że był raz w lipcu b. r., po trzech tygodniach był drugi raz i znowu z przerwą trzeci raz.

Sensacyjne zeznanie biegłego.

Po skończonem zeznaniu oskarżony zaczyna płakać i spogląda na obrońcę.

Po zadaniu oskarżonemu przez obrońcę kilku pytań sąd powołał biegłego.

Biegły, dr. Rembieliński, po odpieczętowaniu dowodu rzeczowego (płaska flaszka, ciemnego koloru), sączy na koniec palca kroplę płynu z flaszki i ustala co następuje;

Flaszka zawiera kwas solny. Działanie jego zależy od koncentracji płynu. Niebezpieczny jest dla zdrowia. Tkanki, oblane kwasem solnym, w pierwszej chwili ulegają podrażnieniu, następnie po kilkunastu minutach powstają rany i odczuwa się ostry ból. Po godzinie następuje zniszczenie tkanki, oblanej kwasem solnym.

Zkolei zeznaje świadek Berta Wajnbergerówna, która opisuje przebieg napadu, dokładnie już znany z kilkukrotnych relacyj pism.

Przed sądem przewija się następnie szereg świadków, którzy ścigali uciekającego po napadzie Szlama.

Zadanie chusteczki z gumą.

Następnie składa zeznania funkcjonarjusz urzędu śledczego, który zatrzymał Szlama na tydzień przed dokonaniem napadu, Uwagę urzędnika zwróciło nader podejrzane zachowanie się Szlama w banku przy ul. Moniuszki, gdzie Szlam nie zwracał uwagi na mężczyzn, podejmujących pieniądze, a natomiast zbliżał się do każdej stojącej przy kasie kobiety, stawał na palcach i zaglądał jej do teczki.

Fukcjonarjusz urzędu śledczego, przod. Paluszek, opowiada przebieg ujęcia Szlama i wyniki śledztwa.

Zgodnie z poleceniem przewodniczącego świadek demonstruje, jak z gumowego pręta, przy pomocy chusteczki, tworzy się prymitywną maskę do zasłonięcia połowy twarzy.

Szef oskarżonego, Liberman, mówi, że Szlam od pewnego czasu spóźniał się, popełniał błędy w pracy. Zeznaje, że udzielał Szlamowi pożyczki w kwocie trzystu złotych, strącanych następnie z pensji. Z powierzonych Szlamowi sum nigdy nic nie ginęło.

W rodzinie było sporo warjatów.

52-letni Samuel Szlam, ojciec oskarżonego, odpowiada na pytania u. Lilkera, w kwestji czy w rodzinie były osoby umysłowo chore. Świadek twierdzi, że jego ciotka umarła w Kochanówce, a pozatem przypomina sobie kilka wypadków chorób umysłowych w rodzinie. Z pośród czworga dzieci świadka troje umarło, a został się tylko Jakób. Jedno ze zmarłych dzieci, mianowicie córka, również nie miała porządku w głowie. Jakób Szlam, mając cztery lata, skoczył z drugiego piętra, złamał wtedy sobie nogę i szwankował na głowę. Na zapytanie adw. Lilkera, czy świadek ma w domu siekierę, odpowiada, że ma w domu cały warsztat z rozmaitemi narzędziami. W rodzinie, według świadka, było sporo warjatów. Stary Szlam zeznaje płacząc.

Po przesłuchaniu świadków zabrał głos przedstawiciel oskarżenia, który piętnował czyn podsądnego, domagając się najsurowszego wymiaru kary, celem stworzenia odstraszającego przykładu.

Wyrok.

Adwokat Lilker w gorącem przemówieniu stara się dowieść, że napad na Wajnbergerównę nie miał poważnego charakteru i żadnych następstw dla zdrowia napadniętej nie pociągnął. Wszystkie okoliczności napadu były niepoważne. Szlam zasłużył na łagodną karę.

Sąd udał się na naradę.

Sąd skazał Jakóba Szlama na 6 lat ciężkiego więzienia, z pozbawieniem praw.

Zeznają wybitni działacze N. P. R. i Piasta.

nie chcieli niewinnej krwi obywateli. Kongres krakowski miał za cel wskazać rządom pomajowym, aby się opamiętały i szły drogą prawa.

Adw. Graliński: Czy jest obecnie dyktatura?

— Jest ale wstydliwa jak dziewica. Jawnej niema bo mówi się przecież ze strony rządu, że many konstytucję, mamy ją ale tylko na papierze.

Adw. Berenson: Czy pan wie coś o jakiejś rozmowie p. Sławka z sen. Motzem?

— Pan Sławek mówił, że dla stłumienia opozycji, trzeba będzie wprowadzić monarchję.

— Jaki był cel rządów po ustąpieniu p. Bartla?

— Była tylko gra na zwłokę — by opóźnić sprawę Czechowicza przed Trybunał Stanu. — Jedynie rząd p. Szymańskiego brał swoją rolę poważnie, nie wiedząc do jakiego celu jest użyty.

— Czy zna pan wywiady marszałka?

— Owszem.

— Co pan może o nich powiedzieć.

— Oceni to historja za 200 lat. Ja nie chcę nawet o nich myśleć,

Na tem zakończono badanie świadków — dalszy ciąg badania świadków o godz. 10-ej rano.

JERZY NAŁĘCZ

TRÓJKĄT BAPHOMETA

8)

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancingach, suterenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.

Streszczenie.

Franek Skopień, znany pod pseudonimem „Blady“, pijak i zawalidroga, aby zdobyć pieniądze na wódkę, ciemnego listopadowego wieczoru wyrwał teczkę z ręki jakiemuś mężczyźnie, który, ścigając opryszka, został zabity przez przejeżdżający tramwaj.

W teczce były bezwartościowe papiery i parę gazet.

Silne poruszenie wywołało w mieście doniesienie, iż znany przemysłowiec, Karol Wolner, zginął podczas samotnej wycieczki w Tatrach.

Doniesienia ani nekrologu nie zamieścił tylko „Przegląd Codzienny“.

Redaktor naczelny, Barwiczek, polecił Leszkowi Wirdze, reporterowi w wielkim stylu, ustalić przyczyny niezamieszczenia przez „Przegląd Codzienny“ tak ważnego do iesienia

Wirga stwierdził, iż Wolner nie miał w Łodzi żadnej rodziny, zaś nekrologi i doniesienia (jednobrzmiące) dostarczone były administracjom pism wtedy, kiedy nikt w Zakopanem o śmierci Wolnera nie wiedział i kiedy jeszcze zwłok jego nie odnaleziono.

Wirga postan wił rozwikłać zagadkę. Wezwał do pomocy swego siostrzeńca, Grądzkiego, Grądzki był narzeczonym sekretarki Wolnera, Neli Kierzkowskiej.

W Neli zakochany był „platonicznie“ dyrektor zakładów Wolnera, Olszański, który śledził w towarzystwie markiza de Lavalle'a Kierzkowską i Grądzkiego.

Wirga, po powrocie z Zakopanego, oświadcza nacz. redaktorowi Barwiczkowi, że Wolner został zamordowany.

Wirga dalej prowadzi śledztwo, celem ujawnienia sprawców zbrodni.

W Łodzi pojawiły się w znacznych ilościach misternie podrobione ba knoty. Policja była bezsi.na, falsyfikaty bowiem znajdowa o nawet u wyższych urzędników i dyrektorów banków.

Skopień spędzał noce w speluuce przy ul. Lutomierskiej. Tam do niego zgłosił się niejaki „pan mecenas“ z jakimś intymnym interesem.

„Mecenas“ polecił zamordować Wirgę.

Przy ul. Wolborskiej mieszkała Stasia Wilczkówna, 16-letnia sierota, wobec śmierci rodziców zmuszona do pracy w fabryce.

(Dalszy ciąg).

W spokoju i znojnej pracy mijały dla Stasi miesiące. Pewnego jesiennego wieczoru w mrocznej ulicy podeszło do niej jakichś dwóch pijanych mężczyzn Poczęła uciekać. Dogonili ją. Szorstka dłoń spadła na jej usta i stłumiła wołanie o pomoc.

— To już koniec — pomyślała.

Najniespodziewaniej nadeszła pomoc. Stasia ujrzała wznoszącą się pięść, usłyszała odgłos uderzenia, a potem krzyk i przekleństwo. Przymknęła oczy i poczuła, że upada. Powstrzymało ją silne ramię.

— Chyba nic panience złego nie zrobili?

Rozchyliła powieki.

Wysoki, szczupły, czapka nasunięta zawadjacko na ucho, uśmiechał się dobrotliwie. Powiedział, że na imię mu Franek i pracuje w fabryce. Do mieszkania odprowadził, posiedział chwilę i poszedł.

Spotkali się raz, drugi, trzeci a wreszcie widywali się codziennie. Mówił że się z nią ożeni. Wierzyła mu. bo dlaczego nie miałaby mu ufać?

Podobał jej się bardzo. Czy go jednak kochała? Na to pytanie nie umiałaby sama odpowiedzieć. Były chwile, gdy zdawało się jej, że go kocha, czasami jednak odczuwała przed nim lęk i wolałaby go nie znać.

Aż wreszcie stało się. — Franek posiadł ją. Nie oddała się z miłości, raczej ją wziął siłą. Zrozumiała wówczas, że go nigdy nie kochała i nie kocha.

Prysnęło marzenie o szczęściu.

Postanowiła jednak być dla niego uległą i dobrą żoną i poczęła domagać się, aby Franek przyśpieszył termin ślubu.

Franek początkowo wynajdywał różne powody, które nie pozwalały mu na tak szybkie, jak chciała ona, zawarcie małżeństwa, a gdy dziewczyna nie ustępowała wręcz jej oświadczył, że się z nią nie ożeni,

— Chcesz wiedzieć prawdę to ci powiem — mówił z groźnym błyskiem w oczach. — Nie nazywam się Franciszek Szklarski, lecz poprostu Franek Skopień. W fabryce nigdy nie pracowałem i pracować nie myślę; jestem złodziej i kwita.

Jak grom z jasnego nieba spadło na nią to wyznanie. Uchwyciła go się kurczowo za ramię i pobladłemi ustami szeptała.

— Franuś, mój jedyny, powiedz że to nieprawda. Żartowałeś ze mnie... Jak chcesz ja poczekam ze ślubem... przecież jesteś uczciwy człowiek, a nie złodziej...

— Głupiaś! — odtrącił ją brutalnie od siebie, trzasnął drzwiami i wyszedł.

Całą noc nie spała, płakała jeno nad swem zmarnowanem życiem,

Na drugi dzień przyszedł pijany. Nigdy go w takim stanie nie widziała.

— Staśka! — zawołał od progu — nie becz i nie zrób jakiego głupstwa. Źle ci ze mną nie będzie. Do fabryki już więcej nie pójdziesz — rzucił na stół garść pieniędzy — masz na życie i kiecki, a pamiętaj, że ja tu panem jestem — potrząsnął wielką pięścią — nie próbuj nawet najmniejszego oporu.

Cóż miała robić?! Musiała się ze swą dolą pogodzić. Początkowo w swej naiwności dziewczęcej sądziła, że nawróci Franka ze złej drogi i tak się tą misją przejęła iż przy każdej nadarzającej się sposobności namawiała go aby wziął się do uczciwej pracy.

Franek zbywał ją pogardliwemi uwagami. Pewnego razu jednak skatował ją okrótnie i z wielką złością zawołał:

— Jak mi jeszcze raz zaczniesz pleść takie brednie to cię na róg wyślę.

Staśka wiedziała. że Franek groźbę swą spełni, to też swój plan poniechała i wiodła żywot niewolnicy u boku groźnego rzezimieszka. Był dla niej zupełnie obojętny, nawet nienawiści do niego nie odczuwała.

Zbrodnia na szosie podmiejskiej.

Otwarcie testamentu tragicznie zmarłego Karola Wolnera poruszyło cały świat przemysłowy Łodzi. Spodziewano się ogólnie, że Wolner zapisze swój majątek rodzinie tymczasem stało się zgoła inaczej. Spadkobiercą Karola Wolnera zostało stowarzyszenie kulturalne pod nazwą „Intelekt“, mające za zadanie nawiązanie jaknajściślejszych stosunków pomiędzy Polską a Francją na polu naukowem.

Osoby bliżej wtajemniczone w działalność stowarzyszenia twierdziły, że członkowie „Intelektu“ zajmują się jedynie naukami okultystycznemi, urządzając od czasu do czasu seanse spirytystyczne, połączone z materjalizacją duchów.

Ilu członków liczyło stowarzyszenie trudno było ustalić. Za pewnik jednakże można było przyjąć, że liczba nie była znikomą. Urzędowym prezesem był Alojzy Grabiec, siedemdziesięcioletni emeryt, który nieomal, że całe życie spędził jako inżynier-górnik w północnym Tybecie.

Wolner od trzech miesięcy był członkiem „Intelektu“ i brał żywy udział w jego okultystycznych pracach.

Zostać przyjętym do stowarzyszenia nie było łatwo i z reguły ludzi mniej zamożnych lub też nie będących na wpływowych stanowiskach nie przyjmowano.

Testament Karola Wolnera zrobiony był na trzy tygodnie przed jego śmiercią. Oprócz kilku niewielkich legatów dla rodziny testament opiewał, że Michał Olszański dotychczasowy dyrektor naczelny zakładów przemysłowych pod firmą „Karol Wolner“ pozostaje nadal na swem stanowisku.

W razie zwolnienia dyrektora Olszańskiego z zajmowanego stanowiska stowarzyszenie „Intelekt“ obowiązane jest wypłacić mu sumę pięćdziesięciu tysięcy dolarów.

Dyrektor Olszański powiadomiony o brzmieniu testamentu Wolnera nie okazał najmniejszego zdziwienia. Przeciwnie: oświadczył, że z treścią testamentu zaznajomił go sam Wolner na dwa dni przed tragiczną wycieczką do Zakopanego.

Stanowisko dyrektora Olszańskiego w całej tej sprawie wydało się mocno podejrzane doktorowi Barwiczkowi, który ze swemi mniemaniami nie omieszkał się podzielić z Wirgą.

— Słuchaj Leszku — mówił — jeżeli my we dwóch zgadzamy się co do tego, że śmierć Wolnera nie była dziełem przypadku, to czy nie przypuszczasz, iż Olszański maczał w tem palce?

— Robisz się Tomaszu bardzo spostrzegawczy — odparł Wirga, — Rzeczywiście rola Olszańskiego w całej tej aferze nie jest zbyt jasna — umilkł i po krótkim namyśle ciągnął dalej.

— Otrzymałem dzisiaj od niego ciekawy list zaraz ci go przeczytam.

Wyjął z kieszeni arkusz papieru.

„Szanowny Panie Redaktorze — czytał — wiem, że szanowny pan redaktor, zajmuje się sprawą ś. p. Karola Wolnera, nie wierząc w wypadek.

Mógłbym szanownemu panu redaktorowi na ten temat udzielić swoich spostrzeżeń. Nie zwracam się do władz, gdy są to moje przypuszczenia i właściwie na żadnych konkretnych faktach nie oparte. Przypuszczam jednak, że szanownego pana redaktora zajmą moje domysły.

W nadziei, że szanowny pan redaktor zainteresuje się mojemi obserwacjami oczekuję go u siebie dzisiaj o godzinie 9-ej wieczorem“.

— Jedziesz do niego? — spytał się Barwiczek, gdy Wirga ukończy czytanie listu.

— Naturalnie. Chociaż to spory szmat drogi, bo mieszka na Szosie Pabjanickiej.

— A to masz już niewiele czasu — naczelny redaktor spojrzał na zegarek — ósma za pięć minut.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendarzyk.

Grudzień
2
Sroda

DZIŚ: Bibianny P. M.
JUTRO: Franciszka Ks.

—::—

Wschód słońca 7.21.
Zachód słońca 3.29.
Wschód księżyca 23.34
Zachód księżyca 12.53
Długość dnia 8.16.
Ubyło dnia 8.62.

MUZEUM MIEJSKIE historji i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), I. Zundelewicza (Piotrkowska 25), W. Sokolewicza (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera B. Łobody (11 Listopada 86).

Z DNIA NA DZIEŃ.

Wynagrodzenie za spis.

Pytał entuzjastę
Pewien sceptyk raz
Czy płacą przy spisie
Za stracony czas.

Za buty, co każdy
Z tej okazji drze —
Gdy po setkach pięter
Wzorem charta mknie?!

Entuzjasta z dumą
Wyprostował grzbiet
I rzekł: dostaniemy
Krzyż pour le Rosset.

ANS.

OD WŁOS.

MRÓZ.

Chcę dziś udowodnić, w jaki sposób jakikolwiek temat może mieć odmienne oświetlenie w zależności od partyjnego podłoża.

Wybrałem umyślnie temat tak niewinny, ... mróz.

Przytaczam poniżej wyjątki feljetonów, jakie ewentualnie mogły się ukazać na tle naszych mrozów, do których jeszcze nie zdążymy się przyzwyczaić.

Daję trzy próbki: prorządową endecką i pepeowską.

A więc w „Gazecie Polskiej", lub jakiemkolwiek piśmie łódzkiem nasuwa mróz następujące uwagi:

„Otóż jeszcze jeden dowód sprawności naszego reżimu! Mróz „przyszedł" na wyraźne życzenie sfer rządzących, usiłujących ożywić w ten sposób ruch handlowy.

Cóż na to panowie opozycjoniści? Czy może się pochlubić takim doraźnym sukcesem w przeklętej pamięci okresie rozwydrzenia demokracji, któremu szczęśliwie połamaliśmy ... i kostki.

Mróz obecny przypisać musimy tylko genialnym posunięciom Bezpartyjnego Bloku, onej przesławionej epoki, której żadne moce piekielnego centrolewu nie zmogą".

W pismach endeckich.

— „Nigdy jeszcze tak się rządy „czynnika urzędnego" nie skompromitowały, jak w ... ostatnich! Nawet proces brzeski jest ... gwoździem do trumny gwardji z pod ... „dna oka", jak mrozy obecne, dowodzące, że rząd pułkowników znalazł się w ślepej uliczce, z której szuka wyjścia przez prowokowanie mrozów! Jest to wyraźne dążenie odwrócenia uwagi od żywiołowych protestów młodzieży przeciw inwazji żydów do uniwersytetów polskich.

Stronnictwo nasze jednak, świadome metod sanacji, może tylko wyrazić pogardę za występne wywoływanie wczesnej zimy. Jest to jeszcze jeden kwiatek w bukiecie bohaterskich wyczynów naszych patentowanych ...awiaczy".

W „Robotniku" i „Naprzodzie":

— „Do niszczących klasę robotniczą klęsk, wywołanych upiorem sanacji — dołączył mróz! Nagły napływ lodowatych wichrów ... jakby wyrazem oburzenia sił przyrody ... skandaliczne stosunki, jakich ofiarami jest ... zbiedzone, zmaltretowane, zbrześciowane społeczeństwo.

Tak jednak, jak nie ugięliśmy się pod ciosami Skałłonów, Apuchtinów — tak i obecne ... oziębianie rozpalonej politycznej atmosfery nie zdoła osłabić naszego wołania o likwidację dyktatury.

Jeśli sanacja sądzi, że skutkiem mrozów ... się spożycie alkoholu, a temsamem i ... dochody skarbu, — to się bardzo ...

Na zakończenie podaję słowa żydowskiego „...ego Przeglądu":

— „W fali ostatnich mrozów uświadomione żydostwo widzi jeszcze jedną nagonkę na ... prawa i jeszcze jeden objaw pogromowy. ...egamy jednak, że potrafimy na terenie międzynarodowym znaleźć obronę przed zakusami rodzimych zamrażających nas, czar...ńców".

Luboń.

Sukces rady okręgowej C. O. P. U.

Rewizja opłat komornego

w domach na Nowo Pabjanickiej.

Od dłuższego czasu między centralą Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, a łódzką okręgową radą centralnej organizacji pracowników umysłowych istnieje zatarg na tle ustalenia zbyt wygórowanych stawek komornego w domach ZUPU. na ul. Nowo-Pabjanickiej.

Zatarg ten przed paru miesiącami przybrał fazę bardzo ostrą, albowiem rada okręgowa łódzka COPU. zorganizowała formalny i faktyczny bojkot nowej kolonji mieszkaniowej.

Wobec powyższego władze centralne zakładu zainteresowały się wreszcie sprawą zdolności płatniczej łódzkich warstw pracowniczych i postanowiły przeprowadzić szczegółową rewizję stawek komornianych.

W związku z tem w dniu onegdajszym bawił w Łodzi dyrektor ZUPU., p. Siwik, w otoczeniu szeregu wyższych urzędników zakładu, dla zbadania sprawy na miejscu. Jeszcze wieczoru onegdajszego odbyła się w centrali ZUPU. w Warszawie konferencja, mająca na celu ustalenie zniżonych stawek komornego w domach urzędniczych na ul. Nowo-Pabjanickiej. Wprowadzenie nowoustalonych, zniżonych stawek jest kwestją godzin.

Tak więc długotrwałe zabiegi łódzkich organizacyj pracowniczych uwieńczone będą wreszcie dodatnim skutkiem. (p)

Groby żołnierzy polskich w Kijowie.



Na grobach żołnierzy polskich na cmentarzu rzymsko-katolickim w Kijowie odbyła się uroczystość żałobna. W uroczystości tej wzięli udział członkowie Konsulatu R. P. w Kijowie, którego staraniem rozwieszone zostały wieńce na wszystkich nagrobkach. Zdjęcie nasze przedstawia cmentarz żołnierzy polskich w Kijowie, udekorowany wieńcami.

ODROCZONA REDUKCJA

w aptekach łódzkiej Kasy Chorych.

Z dniem 30 ub. m. upłynął termin wypowiedzenia pracy siłom pracowniczym w aptekach Kasy Chorych, w związku z czem organizacje zawodowe pracowników instytucyj ubezpieczeniowych, działające na terenie łódzkiej Kasy Chorych, wszczęły starania w kierunku wstrzymania tej nowej redukcji i ewentualnego przesunięcia przeznaczonych do redukcji pracownic i pracowników do innego działu zatrudnienia.

Jak się dowiadujemy redukcje personelu pracowniczego aptek K. Ch. zostały narazie wstrzymane i w dniu wczorajszym wszyscy pracownicy, którzy otrzymali wypowiedzenie na 30 listopada, otrzymali ponownie nominacje, opiewające na czas do 1 stycznia.

Organizacje pracownicze w Kasie Chorych czynią dalsze zabiegi, aby władze Kasy uchyliły decyzję w kwestji zwolnienia wspomnianych pracowników. (p)

Do zaopinjowania przez organizacje pracownicze.

40-godzinny tydzień pracy dla urzędników.

Nowy projekt ustawy w Ministerstwie Pracy.

Jak się dowiadujemy Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przygotowuje projekt nowej ustawy o czasie pracy pracowników umysłowych.

Projekt ten w artykule pierwszym przewiduje następujące: Czas pracy pracownika umysłowego, zatrudnionego w bankach, jakoteż w biurach, kasach oszczędności, zakładach i instytucjach ubezpieczeniowych, niezwiązanych bezpośrednio z zakładami wytwórczemi lub handlowemi, może wynosić — bez wliczenia przerw odpoczynkowych 7 godzin na dobę i w sobotę 5 godzin na dobę oraz nie może przekraczać 40 godzin w tygodniu.

Projekt ten przesłany został do wyrażenia opinji łódzkiej radzie okręgowej Cenrtalnej Organizacji Pracowników Umysłowych.

Projekt, przewidujący obowiązek ścisłego przestrzegania 40 godzinnego tygodnia pracy dla pracowników umysłowych, jest w okresie obecnego kryzysu godzien poparcia jeszcze i z tego względu, że pozwoli to zatrudnić większą ilość bezrobotnych pracowników umysłowych szczególnie w tych instytucjach, gdzie obecnie zatrudnienie pracownika umysłowego wynosi 8 i więcej godzin na dobę. (p)

Wypowiedzenie umowy zbiorowej dróżnikom.

Wydział drogowy przy urzędzie wojewódzkim w Łodzi wypowiedział z dniem wczorajszym umowę zbiorową z dróżnikami. Termin wypowiedzenia upływa z dniem 31 b. m.

W dniu dzisiejszym wobec powyższego udaje się do urzędu wojewódzkiego delegacja, pod przewodnictwem kierownika związku „Praca", p. Zuberta.

Antagonizmy pomiędzy rzeźniami.

Trwający od dłuższego czasu zatarg pomiędzy rzeźnią miejską a rzeźnią chojeńską w dalszym ciągu zaostrza się.

Według ogólnopolskiej statystyki, rzeźnia miejska w Łodzi pobiera najwyższe opłaty, a ponieważ opłaty w rzeźni powiatowej są niższe, rzeźnicy z miasta udają się do Chojen na ubój.

Charakterystycznem jest, iż były wypadki takie, że krowa kosztująca 65 zł. przeznaczona na ubój, pociągała za sobą wydatki w rzeźni miejskiej, dochodzące do 45 złotych, co znacznie wpływa na podwyższenie ceny mięsa. (bip)

Zmniejszono liczbę autobusów.

Onegdaj wszyscy właściciele autobusów okręgu łódzkiego zaopatrzyli się w specjalne bilety na prawo przejazdu.

Stwierdzono, że duża część autobusów została przez właścicieli unieruchomiona, a wielu z nich zwróciło już numery rejestracyjne, nie mogąc opłacać podatki wobec znacznego zmniejszenia się ruchu autobusowego. (b)

O odroczenie zaliczki podatku obrotowego.

W dniu 15 stycznia przypada termin płatności IV-tej zaliczki podatku obrotowego za rok 1931.

Ponieważ termin ten zbiega się z obowiązkiem wykupywania świadectw przemysłowych, co do których nie stosuje się odroczeń, ani rat, organizacje kupieckie wszczęły interwencję celem przesunięcia terminu tej zaliczki na dzień 15 lutego.

Prawdopodobnie starania te odniosą skutek i termin zaliczki podatku obrotowego zostanie odroczony o miesiąc. (b)

Od Administracji.

P. T. Czytelników naszych prosimy uprzejmie o niezwłoczne informowanie nas o nieregularnem, wzg. opóźnionem doręczaniu pisma.

Widowiska łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Mieszkanie Zojki".
TEATR KAMERALNY: „Hau Hau"
TEATR POPULARNY: „Łukasiński".
TEATR w SALI GEYERA: „Dom podrzutków"
COCTAIL: „Śmiej się, śmiej".

APOLLO: I. Ćmy nocne". II. „Znajoma ulicy"
ARS: „Przedwiośnie". „Podwójne życie apasza"
BAJKA: „Pat i Patachon jako strzelcy".
CASINO: „Jenny Lind".
CAPITOL: „Z rozkazu księżniczki".
CZARY: „Statek przemytników"
DOM LUDOWY: „Białe cienie".
ERA: „Gehenna miłości"
GRAND KINO: „Madame Szatan".
LUNA: „Maradu".
MIMOZA: „Anna Christie"
OAZA: „Goniec Napoleona". — „Handel żywym towarem".
ODEON: „Fatalny Materac".
OŚWIATOWY: „Róże na mogile". — „Chłopcy do rzeczy".
PRZEDWIOŚNIE: „Kobiety z przeszłością"
PALACE: „Narzeczona z loterji".
RESURSA: „Tragedja napiętnowanych"
RAKIETA: „Noce kaukaskie".
SPLENDID: „Miłość Żorżety".
ŚWIATOWID: „Ogród Allaha"
UCIECHA: „Gilotyna". Maraton polski".
WODEWIL: „Fetalny materac".
ZACHĘTA: „Rio Rita".
VENUS: „Zdrajca Zachodu". —

Teatr Miejski.

Dziś środa, czwartek i piątek rewelacyjna sztuka Bułhakowa „Mieszkanie Zojki", która po gorących recenzjach zapełnia stale widownię do ostatniego miejsca. W rolach głównych popisowych: I Horecka i J. Woskowski.

W próbach ciekawy, osnuty na tle głośnego procesu historycznego dramat Rehfischa i Herzoga „Sprawa Dreyfusa".

Teatr Kameralny.

Ostatnie powtórzenie „Hau Hau".

Dziś środa i czwartek powtórzenie kapitalnego „Hau Hau" z Michałem Zniczem. Ceny zniżone.

W piątek premjera przezabawnej, stojącej pod znakiem Sex Appealu i kapitalnych erotycznych sytuacji komedja Roberta Bracco „Ona czy jej siostra".

Teatr Popularny.

(Ogrodowa Nr. 18 tel. 178-00).

Dziś środa o godz. 8.15 wieczorem historyczna sztuka I. Jaworskiej „Łukasiński" w której autorka maluje dzieje tragicznego bohatera walk wolnościowych. W roli tyt. wystąpi Stanisław Skalski.

W czwartek i dni następnych sensacyjna sztuka „Express północny 133". Fascynująca treść sztuki, świetna gra zespołu, jak również doskonale wykonane efekty techniczne (katastrofa kolejowa) dają widzowi pełnię emocjonujących wrażeń.

Teatr w sali Geyera.

Piotrkowska 295.

Stosując się do obecnej konjunktury. Dyrekcja Teatru w sali Geyera (Piotrkowska 295) aby uprzystępnić szerokim sferom publiczności korzystanie z godziwej rozrywki, jaką daje teatr, obniżyła bardzo wydatnie ceny biletów (od 30 gr. do 2 zł.) pozatem wprowadza nowy, nieznany jeszcze w Łodzi rodzaj widowisk, na które publiczność będzie mogła przychodzić (jak w kinach) o każdej porze. Na widownię przychodzić będzie można w pal ach, panie w kapeluszach.

Kierownictwo artystyczne tej sceny objął długoletni jej kierownik Józef Pilarski.

W próbach wesoły wodewil ze śpiewami i tańcami p. t. „Pod białym koniem".

Teatr liter.-art. „COCTAIL".

Ostatnie przedstawienie świetnego coctailu w 18 odmianach. ściąga liczne rzesze publiczności żądnej humoru i prawdziwych wrażeń artystycznych.

Piękny śpiew Carnero, humor Betherowej i Laskowskiego, Grey, Czacharskiej, Szmerówna, urocza para taneczna Rossilano, fascynujący Iżykowski w tangu, Snay, Block, Tatarkiewicz tworzą całość wywołującą brawa i bisy.

Wkrótce premjera wielkiego coctailu p. n. „U nas inaczej" z występami goscinnemi znakomitego komika warszawskiego Jerzego Borońskiego.

Budowa magazynów portowych w Gdyni.



Programem roku bieżącego była budowa aż 5 nowych magazynów portowych, nie licząc dwóch magazynów prywatnych. Dzięki tym inwestycjom, ilość magazynów portowych wzrośnie z 4 do 9. Przedewszystkiem więc wymienić należy duży magazyn na wykańczanem obecnie Wybrzeżu Stanów Zjednoczonych. Magazyn ten jest na ukończeniu, a przeznaczony jest głównie dla bawełny. Drugi magazyn przeznaczony na składowanie tanich towarów wykańczany jest obecnie na Wybrzeżu Rotterdamskiem. Na nab. Polskiem wykończono ostatnio magazyn na transporty bawełny i cukru Budowa czwartego magazynu portowego nie jest jeszcze rozpoczęta. Pierwsze prace rozpoczynają się obecnie. Przeznaczony on będzie dla t. zw. łamanego tranzytu morskiego, to jest dla towarów przywożonych przez jedne linje okrętowe, a wywożonych przez inne. Piątym magazynem będzie wykańczana już Hala Rybna. Zdjęcie nasze przedstawia magazyn tytuniowy (w głębi). Na pierwszym planie gmach zarządu portu w Gdyni.

ZLIKWIDOWANIE STRAJKU

w „Schlösserowskiej Manufakturze".

Jak już donosiliśmy w swoim czasie w Zakładach Schloesserowskiej Manufaktury w przeszłym tygodniu wybuchł strajk z powodu zamierzeń administracji tejże fabryki zwolnienia jednej zmiany robotników.

Robotnicy porzucili pracę w wymienionych zakładach.

W związku z tem wyjechał do Ozorkowa p. inspektor pracy, Wojtkiewicz, gdzie na miejscu odbyto konferencję.

Konferencja doprowadziła do zlikwidowania strajku, z tem jednak, że firma zwolni zamiast ponad 1,000 robotników z jednej zmiany, jedynie około 130 tych robotników, którzy posiadają jakikolwiek majątek nieruchomy oraz t ch, z których rodziny kilka osób pracuje.

Przedstawiciele robotników wyrazili na propozycję tę zgodę, firma zaś zobowiązała się do piątku dnia 5 b. m. przedłożyć p. inspektorowi Wojtkiewiczowi listę robotników, którzy mają być zwolnieni. Po uzgodnieniu jej przez przedstawicieli robotników, kandydaci do redukcji otrzymają czternastodniowe wymówienie, po którem zostaną zwolnieni.

W dniu dzisiejszym robotnicy zakładów przystąpili do pracy. (p)

Przyjmowanie zgłoszeń bezrobotnych robotników fizycznych

na zapomogę doraźną za grudzień r. b.

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasiłkowy dla bezrobotnych podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że we wtorek, dnia 1 grudnia 1931 roku rozpocznie się przyjmowanie zgłoszeń bezrobotnych robotników fizycznych na zapomogę doraźną.

Prawo do zapomogi doraźnej przysługuje bezrobotnym, którzy:

1) mają rodzinę na wyłącznem utrzymaniu i zamieszkują na terenie m. Łodzi od stycznia 1930 roku,

2) wyczerpali wszystkie zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia po dniu 1 stycznia 1931 roku,

3) nie pobierają zasiłków ustawowych z funduszu bezrobocia i w czasie od 1 stycznia 1931 roku pracowali przynajmniej przez 4 tygodnie w zakładach pracy, podlegających ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia,

4) w czasie od 1 stycznia 1930 roku pracowali przynajmniej w ciągu 10 tygodni w zakład ch pracy, podlegających ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia,

5) nie korzystają ze swiadczeń Kasy Chorych,

6) nie pobierają renty ani zapomogi inwa idzkiej,

7) nie posiadają ani majątku ani jakichkolwiek dochodów stałych lub niestałych, doruwnujących lub przewyższających ew. zapomogę.

Nie może otrzymać żaden z bezrobotnych członków rodziny, pozostaj cy we wspólnem gospodarstwie domowem jeżeli choć jeden z n ch zarobkuje.

Samotni prawa do zapomogi doraźnej nie posiadają.

Przyjmowanie zgłoszeń odbywać się będzie w lokalu Urzędu Zasiłkowego przy ul. 28 Pułku Strzelcow Kaniowskich nr. 32, w godzinach od 8.15 do 14-ej, według następującego porządku:

Środa, dnia 2 grudnia r. b., litery: K, L, Ł.

Czwartek, dnia 3 grudnia r. b., litery: M, N, O.

Piątek, dnia 4 grudnia r. b., litery: P, R, S.

Sobota, dnia 5 grudnia r. b., litery: T, U, W, Z, Ż.

Bezrobotny, zgłaszając się po zapomogę powinien okazać:

1) dowód osobisty, względnie inne, urzędowe zaświadczenie tożsamości,

2) legitymację PUPP., stwierdzającą fakt zgłoszenia się do kontroli stałej conajmniej raz w ciągu ostatnich dwóch tygodni,

3) książeczkę ubezpieczeniową Kasy Chorych swoją oraz członków rodziny, zamieszkujących wspólnie i będących we wspólnem gospodarstwie domowem,

4) zaświadczenie z kładów pracy, podlegających ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, stwierdzające termin pracy.

RADJO

Łódź

ŚRODA, dnia 2 grudnia 1931 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, [h]nał z Wieży Marjackiej w Krakowie odczytanie programu na dzień bieżący
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramof. f. A. Kli[n]beil, Piotrkowska 160.
13.15—15.50 Przerwa.
15.50—16.20. Muzyka z płyt gramof. W-wy
16.20—16.40. „Nielegalna prasa w b. Królest[wie] Polskiem" wygł. p. Władysław Malinow[ski] (tr. z W-wy).
16.40—16.55 Płyty gramofonowe.
16.55—17.10 Lekcja języka angielskiego [sy]stemu Linguaphone.
17.10—17.35 Odczyt z Warszawy.
17.35—18.50. Muzyka lekka z W-wy.
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30. „Skrzynka pocztowa łódzka" koresp. bież. omówi red. Jan Piotrowski
19.30—19.45. Kalendarzyk filmowy, repert. [te]atrów, komunikat Izby Przem. Handl. [od]czytanie progr. na dzień następny.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radj. z W-wy
20.00—20.15. Feljeton muzyczny ze Lwowa.
20.15—20.45. Muzyka lekka ze Lwowa.
20.45—21.00, Kwadrans literacki: „Sekret[arz] pana prezesa" J. Szaniawskiego (fragm[ent]) z powieści p. t. „Miłość i rzeczy poważne"
21.00—22.10 Koncert kameralny ze Lwowa,
22.10—22.30. Płyty gramof. z W-wy.
22.30—22.45. Dodatek do Prasowego Dzienni[ka] Radjowego kom. meteorol. polic. oraz wi[a]domości sportowe (tr. z W-wy).
22.45—24.00. „Spacer detektorowy po Europi[e]" (retransmisje stacji zagranicznych).

Łódź

CZWARTEK, dnia 3 grudnia 1931 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hej[nał] z Wieży Marjackiej w Krakowie, odc[zy]tanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.35 Muzyka z płyt gramof. f. A. Kli[n]beil, Piotrkowska 160.
12.35—14.00 Poranek szkolny z Filharmo[nji] Warszawskiej. Wyk. Ork. Filharm. p[od] dyr. J. Dzimińskiego J. Rupertowa (sop[r.]) Margerota Trombini-Kazuro (klawesy[n]) i Wł. Raczkowski (akomp). Słowo wstęp[ne] wypowie Stefan Natanson. W program[ie] muzyka włoska. (tr. z W-wy).
14.00—15.50. Przerwa.
15.50—16.15. Program dla dzieci. 1) Listy [do] dzieci" omówi p. Wanda Tatarkiewi[czowa] 2)Transmisja ze Lwowa opowiadania Oleksińskiej p. t. „Mała bohaterka".
16.20—16.40. Lekcja języka francuskiego (k[urs] średni) tr. z W-wy.
16.40—17.10. Muzyka z płyt gramof. z W-[wy]
17.10—17.35. Odczyt ze Lwowa p. t. „Lis[ty] czycy wygł. dr. K. Tyszkowski.
17.35—18.50. Koncert kameralny. Wyk.: W[ar]szawski kwartet smyczkowy St. Korw[in] Szymanowska (sopr.) Ignacy Rozenba[um] (fort.) i F. Szymanowski (akomp).
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem. Handl. Łodzi i odczytanie progr. na dzień [na]stępny.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repert[uar] teatrów, odczytanie progr. i płyty gram[of.]
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy z W-wy).
20.00—20.15. P. Wanda Woytowicz-Grabiń[ska] wygł. feljeton pt, „Tajemnica uśmiech[u]" (tr. z W-wy).
20.15—21.25. Muzyka lekka, Ork. P. S. pod [dyr.] St. Nawrota, St. Naroca Rowicki (te[nor]) i L. Urstein (akomp)
21.25—22.10 Słuchowisko p. t. „Potęga dr[o]ka" O. Scherman'a w radjofonizacji [p.] Karbowskiego (tr. z W-wy).
22.10—22.25 Dodatek do Prasowego Dzienn[ika] Radjowego kom.: meteorol. polic. [o]raz wiadomości sportowe (tr. z W-wy).
22.30—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-[wy]

Z Polskiej Y. M. C. A.

W ubiegłą niedzielę członkowie i sy[m]patycy Polskiej YMCA obchodzili u[ro]czyście dwie doniosłe w dziejach naro[du] rocznice: rocznicę odzyskania Niepo[d]ległości Polski i Powstania Listopa[do]wego.

Po deklamacjach („Dumę o hetm[a]nie Rzewuskim" zadeklamował p. N[o]wacki) w części koncertowej obcho[du] wzięli udział absolwenci Konserwat[or]jum Muzycznego H. Kijeńskiej-Dob[ko]wiczowej (p. Jadwiga Drażówna, skrz[yp]ce, utwory Wieniawskiego i Mozar[ta] akompanjament p. Romanowskiej, f[or]tepjan, utwory Chopina i Liszta, p. E[.] Szumpich, tenor pieśni Küjego i Gal[la]. Uroczystość zakończył hymn „Jesz[cze] Polska nie zginęła..."

Poprzez oceany w poszukiwaniu chleba.

Emigracja z Polski do Ameryki Półn. i Południ.

Ostrzeżenia i informacje Syndykatu Emigracyjnego.

Wobec coraz częściej spotykanych sympatyków przetrzymywania przez emigrantów affidavitów z Argentyny, Syndykat Emigracyjny przypomina, że affidavity argentyńskie ważne są tylko 1 rok od daty wystawienia.

Zatem wszyscy posiadacze affidavitów, muszą w ciągu roku zgłosić się po wizę argentyńską, gdyż po upływie terminu ważności affidavitu, konsulat argentyński wizy nie udzieli. Zaznacza się, iż wyjazd może nastąpić w terminie po otrzymaniu wizy argentyńskiej.

Konsulat argentyński w żadnym wypadku nie udziela wizy emigrantom, posiadającym przeterminowanane affidavity. Osoby posiadające takie affidavity, powinne w swoim własnym interesie zwracać się do placówek Syndykatu Emigracyjnego w celu załatwienia formalności przedłużenia terminu ważności u władz argentyńskich w Buenos Aires.

Zapotrzebowanie na rolników do Argentyny.

W związku ze zbliżającym się okresem wiosennym w Argentynie, a temsamem i zwiększeniem się zapotrzebowania na robotników rolnych i rolników, Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, iż Urząd Emigracyjny powiększył kontygent z 250 osób w styczniu 1932 r. i 1.000 w lutym 1932 r. bez wezwań i affidavitów od krewnych.

Kandydaci na wyjazd muszą posiadać po 950 na opłacenie karty okrętowej i zł. 305,60 na wizę argentyńską.

Informacyj o warunkach wyjazdu zagranicę i pomocy przy wyrobieniu dokumentów wyjazdowzch udziela bezpłatnie Centrala Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, Marszałkowska 124 i Oddziały oraz Argentury na prowincji.

Ku uwadze emigrantów i reemigrantów do Stanów Zjednoczonych.

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości emigrantów, pragnących wyjechać dz Stanów Zjednoczonych, że w miesiącu grudniu r. b. nie zostanie zorganizowany transport T-wa linjn Gdynia-Ameryka.

Wszyscy emigranci, których termin ważności wizy amerykańskiej upływa przed 7 stycznia 1932 r. (najbliższy transport wspomnianego T-wa) oraz reemigranci, których „permit to reenter" kończy się w tym terminie, winni natychmiast zwrócić do centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, Marszałka 124, lub do Oddziałów i Agentur na prowincji w celu ostatecznego załatwienia sprawy wyjazdu.

Ze względu na to, ze konsulat amerykański tylko w wyjątkowych wypadkach udziela nowe wiyz wzamian starych, przedawnionych, emigranci muszą wyjeżdżać do Ameryki w terminie ważności wiz, aby nie narazić się na odmowę ze strony władz amerykańskich.

Obywatele amerykańscy przybyli do kraju, posiadają na paszportach t. zw. wizy pobytowe, uprawniające do przekroczenia granicy przy wyjeździe z Polski.

Wizy te udzielane są przez konsulaty polskie.

Jeśli obywatel amerykański przekroczył termin pobytu w Polsce, winien natychmiast zwrócić się do starostwa, w obrębie którego zamieszkuje w celu uzyskania prolongaty wizy pobytowej, gdyż w przeciwnym razie nie będzie mógł przekroczyć granicy.

Osoby urodzony w Stanach Zjednoczonych a paszporty amerykańskie otrzymały w konsulacie amerykańskim w Warszawie, muszą również wystarać się w swojem starostwie o polską wizę pobytową (wyjazdową).

Emigracja do Kuby.

W związku z zapytaniem osób zainteresowanych sprawą wyjazdu do Kuby, Syndykat Emigracyjny komunikuje, że wizę kubańską otrzymać może najbliższa rodzina zamieszkałych tam emigrantów, a mianowicie: żona, dzieci, rodzice, bracia i siostry. Dalsze zaś pokrewieństwo nie uzyska bezpłatnego paszportu emigracyjnego.

Karta okrętowa III klasy do Kuby kosztuje dol. 98 od osoby.

Bezpłatnych informacyj, dotyczących formalności wyjazdowych udziela centrala Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, Marszałkowska 124 i oddziały oraz agentury prowincjonalne.

Tragiczne skutki lekkomyślności!

Siedem osób uległo zaczadzeniu

70-letni starzec zmarł, sześcioro zaczadzonych odwieziono do szpitala.

W domu przy ulicy Zakątnej 61/63 w końcu podwórza, na parterze, w drewnianym domku parterowym zajmował jednopokojowe mieszkanie 70-letni Marcin Tęgosz wraz z żoną swą 60-letnią Józefą.

Przed kilku laty małżonkowie Tęgosze po sprzedaniu gospodarki we wsi Grzegorzew pow. kolskiego, przybyli do Łodzi, gdzie nabyli wspomniane mieszkanie.

Tęgosz, posiadając gotówkę ze sprzedaży gruntu, a nie mogąc w Łodzi znaleźć pracy, pożyczał pieniądze na procent.

Przed rokiem jeden z klijentów Tęgosza popadł w niewypłacalność, gdyż stracił intratne zajęcie, przeto Tęgosz postanowił przyjąć do swego mieszkania sublokatorów.

W tym celu przyjął na mieszkanie sublokatora, 24-letniego Stanisława Tutaja, czeladnika stolarskiego, lecz gdy ten ostatni uległ redukcji i zalegał w uiszczaniu komornego, Tęgosz przyjął jeszcze na mieszkanie 40-letniego Marka Grzelczaka, 28-letnią Helenę Niezgodzką wraz z dziećmi 10-letnią Anną i 3-letnim Czesławem, którzy zamieszkali jako sublokatorzy u Tęgosza.

Onegdajszego wieczoru napalono w piecu. Domownicy ułożyli się do snu. Gdy powrócił do domu 40-letni Marek Grzelczak, robotnik kanalizacyjny, stwierdził czad w mieszkaniu. Na alarm Grzelczaka sąsiedzi zawezwali miejskie pogotowie ratunkowe, lekarz którego po przywróceniu im przytomności, polecił pootwierać drzwi i okna na przeciąg dwu godzin.

Po odjeździe lekarza karetki pogotowia przywróceni do przytomności domownicy, których stan zdrowia był zadawalniający, zbagatelizowali polecenie lekarza i po zamknięciu drzwi i okien, ponownie napalili w piecu, aby ogrzać mieszkanie.

W dniu wczorajszym w godzinach rannych, dozorca wspomnianego domu Jan Solski uprzątając podwórze zdziwił się, iż z mieszkania Tęgosza nikt nie wychodzi. Solski wraz z żoną swą, Marją, zaczął dobijać się do zamkniętych drzwi!

Gdy nikt z wnętrza mieszkania nie dawał znaku życia, dozorca wyłamał drzwi wejściowe, po wkroczeniu do mieszkania pełnego czadu, ujrzano wszystkich domowników, leżących w łóżkach bez żadnych oznak życia.

Ponownie wezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po przybyciu na miejsce, nie mógąc dać sobie rady z siedmiu zaczadzonymi ludźmi wezwał do pomocy jeszcze dwie karetki pogotowia.

Trzech lekarzy i sześciu sanitarjuszy przystąpiło natychmiast do udzielania pomocy wszystkim zaczadzonym. W stosunku do Marcina Tęgosza pomoc lekarska okazała się już spóźnioną, ponieważ przed przybyciem karetki pogotowia Tęgosz już nie żył.

Pozostałych po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono w agonji do szpitala okręgowego Kasy chorych, zaś dzieci do szpitala dziecięcego Anny Marji.

Zwłoki Marcina Tęgosza przewieziono zostały do prosektorjum miejskiego przy ul. Łąkowej.

Przybyła na miejsce wypadku komisja policyjno-śledcza, orzekła, że Marcin Tęgosz zmarł dlatego, że łóżko jego stało w pobliżu pieca, a zatem dostęp gazów był silniejszy, niż w stosunku do pozostałych. (p)

Potrójny karambol.

Karetka pogotowia, tramwaj i „rolwaga".

W dniu wczorajszym przy zbiegu ulic Ogrodowej i Nowomiejskiej miał miejsce karambol wozu tramwajowego, karetki pogotowia i wozu, powożonego przez Wincentego Gajdę, zamieszkałego przy ul. Zawiszy 22.

Karambol spowodował Gajda, gdyż nie zważając na dany mu sygnał „stój" przez posterunkowego kierującego ruchem kołowym na tym odcinku, w chwili, gdy nadjechał tramwaj linji nr. 11 w tym momencie usiłował wjechać na ulicę Nowomiejską, a w tejże chwili z ulicy Północnej wjechała na Nowomiejską karetka pogotowia Kasy Chorych.

Wszystkie trzy wozy zbiły się w jednym punkcie. Rolwaga, prowadzona przez Gajdę, uległa rozbiciu, rozbity został częściowo również przód karetki pogotowia, zaś u wozu tramwajowego została wgnieciona frontowa ściana przy platformie.

Gajda został zatrzymany przez policję i pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. (p)

Spis ludności

w hotelach, pokojach umeblowanych i mieszkaniach „eksterytorjalnych".

Zgodnie z obowiązującemi przepisami, dotyczącemi Drugiego Powszechnego Spisu Ludności — spis w hotelach i pokojach umeblowanych winien być przeprowadzony przez zarządy względnie właściciel tych zakładów.

W związku z powyższem naczelny komisarz spisowy miasta Łodzi — p. naczelnik Edward Rosset — zwołał na sobotę, dnia 5 grudnia r. b., godzinę 18-ą, konferencję, na której omówione zostaną szczegóły akcji spisowej w hotelach i pokojach umeblowanych.

Udział w konferencji, która odbędzie się w lokalu Wydziału Statystycznego (ul. Prezydenta Narutowicza nr. 2) wezmą osoby, które prowadzą meldunki, względnie przeprowadzać będą spis w poszczególnych hotelach.

Dla dokonania spisu w mieszkaniach eksterytorjalnych, to znaczy zajmowanych przez cudzoziemców, przedstawicieli dyplomatycznych lub urzędy konsularne, władze spisowe wyznaczą specjalnych komisarzy, którzy pracę swą wykonają pod bezpośrednim kierownictwem naczelnych komisarzy spisowych.

Zgodnie z powyższym przepisem wyznaczony został w Łodzi specjalny komisarz do przeprowadzenia spisu w mieszkaniach konsulów państw zagranicznych.

„Dom Towarowy Juljusz Rozner spadkobiercy"

złożył podanie o odroczenie wypłat.

W dniu wczorajszym adwokat Aron-Aleksander Dalig złożył w imieniu firmy „Dom Towarowy wł. Juljusz Rozner Spadkobiercy" przy ul. Piotrkowskiej 98 o udzielenie odroczenia wypłat na 3 miesiące.

Firma powyższa istnieje w Łodzi od 12 marca rb., a przedtem od 1909 do 1927 roku prowadzona była pod firmą „Schmechel i Rozner".

Jak podaje jej pełnomocnik na trudności płatnicze firmy złożyły się następujące czynniki: nieudany sezon letni, jesienny i zimowy, ogólny kryzys ekonomiczny, niemożność inkasowania należności z otwartego rachunku, brak kredytu bankowego, a obok niego wysoka stopa dyskonta prywatnego.

Jak wynika z bilansu firmy na dzień 20 listopada rb. aktywa firmy wynoszą 315.730 zł., passywa zaś 222,127 zł., obligo wekslowe firmy wynosi 20,714 zł.

Najgłówniejszą pozycję aktywów stanowią towary, przyjęte w bilansie na zł. 249.285, wartość których w bilansie przyjęto podług cen zakupu. Cena za sprzedażną tychże towarów wynosi zł. 344,047.

Z powyższego stanu widać, iż same tylko pozycje aktywów, towary na składzie i należności firmy w zupełności pokrywają wszelkie długi przedsiębiorstwa firmy.

Prócz tego obecni wierzyciele firmy Juljusz Kurt Rozner i Marja-Klara Zajdel, są współwłaścicielami 3 nieruchomości w Łodzi, które to nieruchomości nie są wykazane w bilansie firmy.

Plan sanacji firmy polegać będzie na reorganizacji zakupu i sprzedaży towarów, oraz dania możności firmie spokojnego spieniężenia towarów i zainkasowania należności.

Uruchomienie zakładów upadłej firmy.

W sprawie ogłoszonej na początku listopada upadłości Cezarego Bernharda oraz firmy „Wodoturbiny", fabryka maszyn przy ul. Zakątnej 62, na żądanie wierzycieli w dniu 21 listopada odbyło się 1-sze zebranie wierzycieli, na którem adw. Szymon Landau zdał sprawozdanie z dotychczasowych czynności kuratora i większością głosów wybrany został kandydatem na syndyka tymczasowego powyższej upadłości.

Sąd Okręgowy wybory te zatwierdził i mianował adwokata Landaua syndykiem.

W powyższej upadłości masa otrzymała szereg poważnych zamówień na maszyny, jednak zamówienia te nie mogły być wykonane, wobec unieruchomienia fabryki przez ogłoszenie upadłości.

Sąd na posiedzeniu w dniu wczorajszym zezwolił zarządowi masy na uruchomienie fabryki upadłej firmy.

Krajowe maszyny do szycia.

W handlu na rynku łódzkim pojawiły się pierwsze maszyny do szycia wyrobu krajowego, wytwarzane przez firmę „Georg Schwalbe" w Bielsku.

Firma ta jest w stanie obecną zdolność wytwórczą, wynoszącą od 600 — 1.000 sztuk maszyn miesięcznie, zwiększyć bez potrzeby inwestycji, w miarę wzrostu zapotrzebowania.

Maszyny te noszą znak towarowy „Tatra" i wytwarzane są w kilku typach. (p)

Pamiętaj o najbiedniejszych!

Kronika radjowa.

Przeboje taneczne w wykonaniu chóru Eryana ze Lwowa.

Rozgłośnia Łódzka P. R. transmituje dziś, w środę, 2-go grudnia, ze Lwowa dwie bardzo ciekawe audycje muzyczne.

Poprzedzi je o godzinie 20-00—20.15 feljeton muzyczny dr. Józefa Kofflera, znanego kompozytora i muzykologa, który poruszy ciekawy temat psychologiczny procesu przyswajania i przeżywania muzyki przez jej słuchacza, oraz tworzenia nowych wartości uczuciowych i nastrojowych.

Tuż po odczycie usłyszymy ze Lwowa chór Eryana (godz. 20.00—20.45), który przez pół godziny śpiewać będzie wszystkie tak dobrze znane radjosłuchaczom przeboje tangowe, fox-trottowe i inne.

Drugą audycją, transmitowaną ze Lwowa w ciągu dzisiejszego wieczora (godz. 21.00—22.10) będzie koncert kameralny, na który się złożą: śpiew solowy artysty opery, p. Bendera (pełny radjofoniczny bas), suita włoska E. Kronkego op. 186, w wykonaniu pp. Cervenki (harfa), Towarnickiego (flet) i Pszeniczki (wiolonczela) oraz duety p. Kisielewskiej (piękny sopran) z p. Worchem (baryton).

Pierwszy podróżnik w Polsce.

Jeśli szukać mamy egzotyzmów, to najłatwiej znaleźlibyśmy je mogli tu, u siebie, jak nam to już niedawno powiedział p. Witold Bunikiewicz w swych „Mazowieckich legendach" (transmitowanych z Warszawy).

Taką daleką egzotyczną krainą wydałaby się nam może i Polska, gdybyśmy oglądali ją oczyma owego wędrowca Ibrahima ibn Jakóba, o którym wspomina p. Mieczysław Smolarski w odczycie swym p. t. „Pierwszy podróżnik w Polsce za czasów Mieszka", nadany przez Rozgłośnię Łódzką ze studja odczytowego stacji warszawskiej dziś, w środę, dn. 2 grudnia o godz. 17.

Kimże był ów Ibrahim ibn Jakób? Był żydem i pochodził zapewne z północnej Afryki lub z Hiszpanji, którą naówczas władali Maurowie. Był zapewne kupcem, któremu powierzono misję poselską do cesarza Ottona I. Wiosną roku 965 przebył morze Śródziemne i przez Alpy podążył do Pragi, stąd dotarł do stolicy cesarskiej, Magdeburga, wreszcie przybył też, jak opowiadał, do państwa Mszka, czyli Mieszka, króla Północy, do kraju „wielkiego między słowiańskiemi".

Kraj ów wydał się Ibrahimowi bogatym. Widział w nim obfitość chleba, mięsa, miodu i pastwisk. Władca ów pobierał podatki w nieznanych nam dzisiaj mitkałach bizantyjskich i kosztem własnym utrzymywał i zbroił wielką ilość przedniejszych rycerzy...

Tyle mniej więcej dowiedzieliśmy się o Polsce za czasów Mieszka I z ust maurytańskiego posła.

Muzyka lekka.

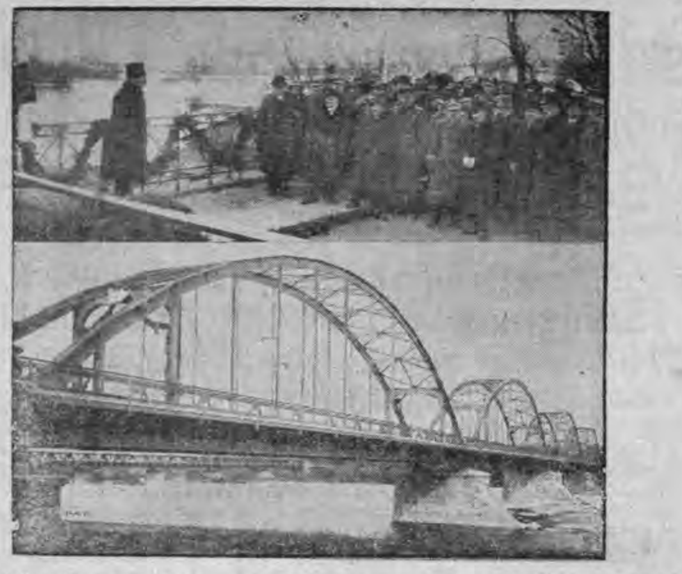
Dziś, w środę, od godz. 17.35—18.50 usłyszymy z Warszawy w transmisji Rozgłośni Łódzkiej P. R. koncert popołudniowy, poświęcony muzyce lekkiej, w wykonaniu orkiestry pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego.

Na program składają się: Uwertura do operetki „Zemsta nietoperza" — Jana Straussa, Marzenie po balu — Czibulki, Potpourri „Od Poncjusza do Piłata" — Morena, Barkarola „W gondoli" — Macura, Pochód gnomów — Blona, walc „Marzenia jesienne" — Joyce'a, czardasz z operetki „Zemsta nietoperza" — Straussa, Romans — Rubinsteina, Potpourri „A B C." — Komzaka i mazur „Ostap Bondarczuk" — Lewandowskiego.

Czytajcie

Dziennik Łódzki!

Nowy most na Narwi.



Odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia nowowybudowanego mostu szosowego na Narwi pod Zegrzem, łączącego powiat warszawski z pow. pułtuskim.

Pięć lat wykręcał się od więzienia.

Skazanie fałszerza banknotów.

Po odbyciu kary w Niemczech skazany przez sąd łódzki.

W dniu 13 lipca 1926 r. na Placu Bałuckim zatrzymani zostali: Elka Greczuchin i Szyja Cytryn.

Po odprowadzeniu do komisarjatu Greczuchin nieoczekiwanie obejmuje eskortującego posterunkowego i przez to umożliwia Cytrynowi ucieczkę.

Uciekający Cytryn wyrzucił po drodze fałszywe banknoty 20- i 5-złotowe, przyczem również, przez pomyłkę, wyrzucił portfel, który — wobec znajdujących się tam dokumentów zdradził nazwisko uciekającego.

Cytryn ujęty nie został.

Elka Greczuchin, stanąwszy przed sądem, została uniewinniona od zarzutu kolportowania fałszywych banknotów, a skazana na 1 rok domu poprawy za ułatwienie ucieczki Cytrynowi.

Cytryn został zatrzymany w Niemczech, za kradzież, gdzie odbył karę 3 i pół lat więzienia.

Po odbyciu kary odstawiono go do Zbąszynia, gdzie został aresztowany przez władze polskie.

Wczoraj stanął przed sądem okręgowym w Łdzi. Nie przyznał się do fałszowania banknotów, a natomiast przyznał się do kradzieży fałsyfikatów. Uciekał do Niemiec, gdyż bał się siedzieć w więzieniu, bo tam jest niedobrze.

Sąd, po przesłuchaniu licznych świadków, skazał 42-letniego Szyję Cytryna na 5 lat więzienia. (p)

STULETNI w POLSCE.

Największa liczba długowiecznych w województwach wschodnich.

W roku 1926 na terenie całej Polski naliczono 2,560 osób, które miały 100, lub powyżej 100 lat wieku. Zatem na każde 100 tysięcy mieszkańców Polski przeciętnie przypadało 10-ciu stuletnich starców.

W porównaniu do państw zachodnio-europejskich jest to liczba wprost olbrzymia, gdyż np. we Włoszech na 100 mieszkańców przypada zaledwie jeden stuletni starzec, a w Niemczech nawet jeden na miljon ludności.

Dlaczego zatem u nas zanotowano anormalnie wysoką liczbę starców stuletnich.

Największą długowiecznością według liczb z przed lat 10-ciu odznaczały się województwa wschodnie, gdzie na 100 tysięcy mieszkańców miało przypadać aż 31 osób stuletnich. Dziwnie małemi wobec tego wydają się liczby dotyczące stuletnich na terenie innych województw: tak np. na 100 tysięcy mieszkańców w województwach centralnych wypada starców stuletnich już tylko 9-ciu, w województwach południowych—4-ch, a zachodnich—zaledwie 3-ch.

Gdyby chcieć wyprowadzać powierzchowne wnioski stąd, możnaby przypuszczać, że wśład za pogarszaniem się warunków hygienicznych, wśład za coraz to gorszemi warunkami bytu idzie długowieczność... Tak też w samej rzeczy nie jest. Powody tej pozornej długowieczności są zgoła odmiennej natury. Jak dokładne badania wyników pierwszego powszechnego spisu wykazały, ludzie wyolbrzymiali, względnie zaokrąglali swój wiek do najłatwiejszej liczby, a więc setki. Wypadki także były coraz częstsze im dalej posuwaliśmy się na wschód. Wniosek więc stąd prosty — „długowieczność" ta była poprostu wynikiem analfabetyzmu. Spisywani nie znali nietylko daty swego urodzenia, ale nawet w przybliżeniu i wieku.

Dlatego też przy grudniowym spisie Komisarze będą musieli zwracać, szczególnie na ziemiach wschodnich, specjalną uwagę na dokładne podawanie dat urodzenia, sięgając w razie potrzeby do pomocy dokumentów osób spisywanych.

9.200 kilometrów

Rekord raszyńskiej radjostacji.

Radjostacja Raszyńska zdobyła swojego rodzaju rekord na odległość słyszenia stacji długofalowej. Mianowicie można sobie wyobrazić zdziwienie i radość Dyrekcji Programowej Polskiego Radja po otrzymaniu listu inż. Pirie z Queenstown, z Południowej Afryki. W liście tym inż. Pirie donosi, że słyszał zupełnie dobrze koncert muzyki tanecznej z radjostacji, której zapowiedzi wygłaszane były zdaje się po polsku.

Po sprawdzeniu nadesłanego w liście programu okazało się, że rzeczywiście inż. Pirie uchwycił na swym aparacie radjostację raszyńską.

Na uwagę zasługuje fakt, że miasto Queenstown w Południowej Afryce oddalone jest w prostej linji od Warszawy o 9.200 kilometrów, a więc dwa razy tyle, ile wynosi zwykle przebywana na statkach morskich droga pomiędzy Europą a Ameryką.

Poszukiwanie złota w Górach Pamiru.

W swoim czasie pisma sowieckie doniosły o wyprawie naukowej do gór Pamiru, na której czele stanął sam prokurator jeneralny Krylenko.

Obecnie zastępca kierownika wyprawy, geolog Akademji nauk, Szczerbakow, oświadczył przedstawicielom prasy sowieckiej, iż jednym z celów wyprawy było zbadanie naturalnych bogactw Pamiru, szczególnie zaś możności wydobywania złota.

Ze słów Szczerbakowa wynika, iż w górach Pamiru znajdują się wielkie pokłady złotodajne, szczególnie w zagłębiu rzeki Muksu. Rząd sowiecki, korzystając z danych, osiągniętych przez ekspedycję, ma zamiar rozpocząć w przyszłym roku energiczne roboty doświadczalne.

Kolorowe piwo.

Niedawno wynaleziono sposób nieszkodliwy nadawania margarynie wszystkich barw tęczy. Obecnie zaś przyszła kolej na piwo.

Chemik jednego z wielkich browarów londyńskich wynalazł, mianowicie, po długich próbach, sposób nadawania piwu barw najrozmaitszych, bez zmiany smaku piwa.

Wkrótce więc chyba będzie można zamawiać sobie piwo o barwie odpowiadającej nakryciu stołu, a w restauracjach nie wystarczy już żądać piwa jasnego lub ciemnego i trzeba będzie wymieniać barwę pożądaną, a panie będą mogły żądać piwa w kolorze odpowiednim do ich toalet wieczorowych.

Najsłodszy kraj na świecie.

Żaden kraj na świecie nie spożywa tyle cukru, co Stany Zjednoczone.

Według danych statystycznych w 1926 r., t. j. przed przesileniem gospodarczem, ludność Stanów Zjednoczonych spożywa sześć miljonów ton cukru, co wynosi prawie 50 kilogramów na każdego mieszkańca.

Wprawdzie po wybuchu światowego przesilenia gospodarczego ilość ta cukru spożytego w Stanach Zjednoczonych spadła do 4 i pół miljona ton i wynosi „tylko" 44 kilogramy na mieszkańca, to jednak i taką ilością spożytego cukru nie może chyba poszczycić się żaden inny kraj świata.

Zakony we Francji.

Jak wiadomo, w początkach bieżącego stulecia teoretycznie usunięto z Francji zakony. W praktyce jednak część zakonów i kongregacji pozostała, a z czasem nawet ilość ich powiększyła się, za zgodą rządu.

Lazaryści, ojcowie od św. Ducha, Sulpicjanie i ojcowie z kongregacji misji zagranicznych w Paryżu nigdy usuwani z Francji nie byli.

Obecnie zaś, oprócz tych zgromadzeń zakonnych, działają: Dominikanie w 20 djecezjach, Jezuici—w 50. Bracia Szkół chrześcijańskich—w 80. Kapucyni — w 30, Franciszkanie—w 20, Trapiści — w 20, Benedyktyni—w 4-ch. Ponadto działają we Francji: Barnabiści, Maryści, Redeptoryści, Salezjanie, Pasjoniści, Augustjanie, Karmelici, Oblaci, Marjanie i inni.

Wiadomości sportowe.

Wielki sezon lekkiej atletyki w r. 1932.

Projekt kalendarzyka lekkoatletycznego na r. 1932, ogłoszonego przez PZLA, obejmuje 15 imprez o charakterze mistrzostw. Szczegółowo terminarz wygląda następująco:

24. IV. bieg na przełaj mężczyzn w Łucku; 14. IV. bieg na przełaj kobiet w Król. Hucie, 3. V. narodowy bieg naprzełaj w Warszawie: 8. V. Dzień Olimpijski w całej Polsce; 4—5. VI zawody główne mężczyzn w Łodzi i kobiet we Lwowie; 11—12. VI. 10-ciobój o mistrzostwo Polski; 17. VII. ćwierćfinały drużynowych mistrzostw Polski; (od 17.VII. do 14.VIII. przerwa letnia); 4. IX. pięciobój mężczyzn w Bydgoszczy; 11. IX. trójbój kobiet w Krakowie; 11. IX. steeple-chase w Warszawie; 11. IX. maraton w Białymstoku; 11. IX. półfinały drużynowych mistrzostw; 2. X. finał drużynowych mistrzostw Polski; 2. X. chód 50-kilometrowy w Lublinie; 2. X. pięciobój kobiecy w Poznaniu.

W czasie od 30. VII. do 14. VIII. — Olimpjada w Los Angelos.

Projekt kalendarzyka P.Z.L.A. może ulec jeszcze zmianom. Przedewszystkiem, gdyby na Olimpjadę wysłać miano tylko 1—2 zawodników, co jest możliwe, mistrzostwa główne odbyłyby się nie w czerwcu, a w lipcu Spowodowałoby to cały szereg dalszych zmian w terminarzu.

Tymczasem posiadamy projekt i na nim opieramy swe poglądy. Otóż zdaniem naszem wybór miejsca na bieg naprzełaj mężczyzn (Łuck 24. IV.) nie jest oparty na niczem. Powodowanie się celami propagandy lekkiej atletyki na głuchej prowincji jest b. krótkowzroczne. Przedewszystkiem w kwietniu sport na prowincji śpi. W imprezie, mającej charakter mistrzostwa Polski, biorą przedewszystkiem udział zawodnicy z ośrodków silnych (Śląsk, Kraków, Warszawa, Poznań, Łódź). A więc pocóż narażać kluby na poważny koszt, aby pokazać prowincji czołowych zawodników, na których ta prowincja często się nie pozna. Lepiej dla słabych sportowo ośrodków organizować specjalne propagandowe zawody. Tu PZLA. ma wiele do zrobienia, choć tymczasem czyni niewiele.

Tak więc wszelkiego rodzaju konkurencje mistrzowskie powinny być kolejno rozgrywane w takich miejscach, aby uczestników nie narażać na zbyt wysokie wydatki i nie trafiać ideą propagandy w próżnię.

Łódź będzie miała zatem piękną imprezę: mistrzostwa główne mężczyzn. Chodzą słuchy, że Łódź wolałaby zawody kobiece. Istotnie, lepiejby było zawody przeprowadzić w Łodzi, gdzie aparat organizacyjny nie jest jeszcze tak wielkim, aby podołać mistrzostwom męskim. Poza tem do Łodzi łatwy jest dojazd z okręgów silnych w lekkiej atletyce kobiecej: z Poznania, Warszawy i Śląska. W praktyce te właśnie okręgi i Łódź rywalizują.

Nie znamy tymczasem planów ŁOZLA. w tej sprawie. Bądźcobądź mamy wrażenie, iż po naszej myśli pójdą plany ŁOZLA. odnośnie kalendarzyka na rok 1932.

Przed meczem bokserskim Łódź - Berlin.

W niedzielę, o godz. 11.30 odbędzie się w sali Filharmonji międzynarodowe spotkanie bokserskie Łódź — Berlin. Spotkanie to wywołało zrozumiałe zainteresowanie w naszem mieście, ze względu na wysoki poziom pięściarstwa w obu miastach. Berlin zgłosił początkowo swą drużynę w składzie: Weinhold, Pierenz, Ahrens, Stegemann, Berensmeier, Bruch, Holz i Schwartz, na co prasa berlińska zareagowała ostremi artykułami. Zmusiło to związek berliński do odwołania startu w Łodzi i w Warszawie, w obawie o porażki godzące w prestiż pięściarstwa niemieckiego.

Ponieważ Łódzki Związek Bokserski telegraficznie wskazał Berlinowi zgubne skutki odmowy w ostatniej chwili i zaproponował zasilenie reprezentacji Berlina zawodnikami z innych okręgów, liczyć się należy, że reprezentacja Berlina równorzędna będzie reprezentacji Niemiec.

Skład Łodzi został na powyższe zawody następująco ustalony: Pietrzyński, Kustosz, Cyran, Klimczak, Garnczarek, Chmielewski, Wurm i Stibbe.

Turniej siatkówki o puhar.

W najbliższą niedzielę zespoły łódzkie piłki siatkowej klasy A rozpoczną rozgrywki o puhar PZGS.

Ostatecznie do zawodów przystąpi 5 drużyn w grupie męskiej. ŁKS, Absolwenci. Geyer, Makkabi, YMCA, oraz 5 w grupie żeńskiej: HKS, ŁKS, Ikape, Makkabi i Geyer.

Ze względu na to. że ŁOZGS. rozporządza tylko jedną salą, rozgrywki przeprowadzone zostaną w szybkiem tempie. Drużyny męskie walczyć będą w dwu grupach, poczem mistrzowie każdej rozegrają zawody finałowe.

Zespoły żeńskie zmierzą się w jednej grupie.

Turniej prawdopodobnie potrwa tylko 2 tygodnie.

Rekordy lekkoatletyczne Polski w r. 1931.

Polski Związek Lekkoatletyczny zatwierdził 4 nowe rekordy Polski, ustanowione w roku bieżącym, a mianowicie: 20 mtr. 27,5 cm. — Jasieńskiej w pchnięciu kulą oburącz; Kusocińskiego — w biegu 5000 mtr. 14 min. 42,80, i w biegu 3000 mtr. 8 min. 33,4 sek.; wreszcie Szydłowskiego w rzucie oszczepem oburącz 96 mtr. 27 cm. Ilościowo zatem dorobek rekordowy w roku 1931 wygląda ubogo, tłumaczyć go jednak należy wysokim poziomem sportu lekkoatletycznego, a co zatem idzie coraz większemi trudnościami w poprawie najlepszych wyników.

Wiadomości gospodarcze.

Przemysł bawełniany domaga się zryczałtowania podatku obrotowego.

WARSZAWA, 1.XII (PAT). Sprawa zryczałtowania podatku obrotowego budzi w sferach wszelkich przemysłów tkackich duże zainteresowanie i ożywioną wymianę poglądów.

Ostatnio w Łodzi odbyło się w lokalu Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem posiedzenie poświęcono temu zagadnieniu.

Jak już donosiliśmy Związek ten wypowiedział się zasadniczo za zryczałtowaniem tego podatku, natomiast przedstawiciele przemysłu jutowego wypowiedzieli się przeciwko zryczałtowaniu. Również przeciwnikami zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu są przemysł lniany i konopny, oraz jak nas informują Związek Przemysłowców Białej, Bielska i okolicy. Również na odmiennem stanowisku stoi część przemysłu wełnianego, wreszcie przemysł białostocki.

Stanowczo za wprowadzeniem zryczałtowania tego podatku wypowiedziała się bezwzględna większość przemysłu bawełnianego.

Maszyny do pisania, sprzęt radjowy etc-etc.

Nowe pozycje w taryfie celnej.

Ostatnie decyzje Rady Towaroznawczej przy Ministerstwie Skarbu.

Ostatnio odbyło się posiedzenie Rady Towaroznawczej przy Ministerstwie Skarbu.

Na posiedzeniu pod przewodnictwem naczelnika wydziału taryfowego departamentu ceł, a także przy udziale delegatów: Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Związku Przemysłu Chemicznego Rzplitej Polskiej Izby Handlowej w Gdańsku; Związku Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych oraz przedstawiciela Instytutu Radjotechnicznego po przeprowadzonej dyskusji postanowiono clić:

1) Pierścienie w kształcie krótkich rurek, wykonana z szarawej masy ceramicznej stopionej, t. zw. „kwasoodporne pierścienie Raschinga", służące do wypełnienia urządzeń technicznych—ze względu na materjał oraz przeznaczenie, wedł. poz. 73 p. 3 tar. celnej, przewidującej przyrządy fabryczne z masy kamionkowej kwasoodpornej.

2) Lampki katodowe wszelkie używane w radtjotechnice oraz lampy prostownicze, wobec jednej zasady ich budowy—wedle poz. 169 p. 20 lit. d. tar. celnej, przewidującej lampki katodowe radjotechniczne.

3) Żywice syntetyczne t. zw. „Alkydale" otrzymane przez działalność bezwodnika kwasu ftalowego na kwas oleinowy i glicerynę nadchodzące w stanie stałym lub ciastowatym. bez domieszki innych produktów — wedle poz. 87 p. 5 lit. b., przewidującej surogaty gum lub żywic—zaś w stanie gęstego płynu tj. z domieszką większej lub mniejszej ilości rozpuszczalnika—wedle poz. 112 p. 25 lit. c., przewidującej osobno niewymienione produkty chemiczne organiczne.

4) Cegły sporządzone z magnezytu, nawet z nieznaczną ilością krzemionki wedle poz. 72 p. 7 taryfy celnej, przewidującej cegły magnezytowe.

5) Liczniki energji elektrycznej kombinowano z ogranicznikami prądu lub z aparatami, względnie przyrządami elektrotechnicznemi innego rodzaju, jako stanowiące objekty posiadające cechy przewidziane dwoma pozycjami taryfy celnej—wedle poz. 169 p. 15 odp. tar. celnej obejmującej ograniczniki i inne aparaty i przyrządy elektrotechniczne.

6) Części kołowców ze stali, nawet nieobrobione, wobec zaznaczenia w odnośnej pozycji „we wszelkim stanie" — wedle poz. 172 p. 7 tar. celnej, przewidującej części kołowców metalowe bez względu na stopień wykończenia.

7) Maszyny do pisania podróżne (portable), nadchodzące w specjalnych futerałach, spód których często służy za podstawę do umieszczenia maszyny w podróży, na zasadzie przytoczonych właściwości oraz uwagi 4 do poz. 169—wedle poz. 169 p. 9 taryfy celnej, przewidującej maszyny do pisania, przyjmując za sztukę maszynę łącznie z futerałem.

W przededniu spisu ludności.

Co to jest formularz „A."

Wszystkie wiadomości, tyczące ludności, zapisywane będą na podstawowym formularzu, oznaczonym literą A.

Formularz ten jest to czterostronicowy arkusz, który obok rubryk z zapytaniami, zawiera dokładne objaśnienia o sposobie ich wypełnienia. Obejmuje on wszystkie osoby spisane w jednem mieszkaniu.

Na pierwszej stronie znajduje się opis mieszkania, gdzie w kilku pytaniach zawarte są najważniejsze szczegóły charakterystyczne, jak jego wielkość, posiadanie kuchni i t. p.

Druga i trzecia strona przeznaczone są na właściwe pytania, tyczące spisywanych osób.

A więc pierwsze dwie rubryki poświęcone są numerom poszczególnych gospodarstw domowych, zarejestrowanych w danem mieszkaniu oraz numeracji osób, wchodzących w skład tych gospodarstw. Dalej wypisuje się imię i nazwisko osoby spisywanej; informacja ta ma znaczenie tylko pomocnicze: ma ona bowiem na celu umożliwienie późniejszego zwrócenia się komisarza do danych osób, gdyby zauważył w następstwie brak jakichś danych.

Następna rubryka określa stosunek poszczególnych osób do głowy gospodarstwa. Dalsze trzy poświęcone są pytaniom, tyczącym płci, dokładnej daty i miejsca urodzenia.

Rubryka 9 bada stan cywilny osób spisywanych.

Rubryki 10 i 11 dotyczą wyznania i języka ojczystego.

Rubryki 12, 13, 14 i 15 poświęcone są tym osobom, które są bądź czasowo obecne, bądź też czasowo nieobecne.

Figurować więc w nich będą wszyscy ci, którzy np. są w parodniowej gościnie u kogoś akurat w terminie spisu — i to w ten sposób, że w ich stałem mieszkaniu zostaną zapisani, jako czasowo nieobecni, u chwilowych zaś gospodarzy — jako czasowo obecni.

W rubryce 16 wykazani będą wszyscy cudzoziemcy, przebywający w dniu 9 grudnia na terenie Rzeczypospolitej.

Rubryki 17, 18 i 19 tego arkusza dotyczą wykształcenia oraz umiejętności czytania i pisania.

W rubrykach od 20 do 26 spotykamy pytania, dotyczące zawodów. — Najpierw — nazwy zawodu głównego, t. j. tego, który jest głównem źródłem utrzymania; dalej stanowisko w tym zawodzie, nazwy i rodzaje przedsiębiorstwa, w którem dana osoba pracuje, wreszcie — nazwy zawodu pobocznego.

Ostatnie dwie rubryki przeznaczone są dla właścicieli i dzierżawców gruntów.

Poza tym podstawowym arkuszem będą jeszcze wypełniane specjalne arkusze budynkowe, okręgowe i t. d.

Giełda warszawska.

Urzędowa cedula giełdy walutowej

z dn. 1 grudnia 1931 roku.

GOTÓWKA.

Dolary 8.885

CZEKI.

Gdańsk 173.65
Holandja 359.—
Londyn 29.20
N.-York czeki 8.921
N.-York cabel 8.928
Paryż 34.91
Szwajcarja 173.34
Włochy —.—
Berlin 211.25

AKCJE.

B-k Polski 107.50
B-k Handlowy Warsz. 85.—
Lilpop 12.50
Haberbusch 50.—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3% poż. budowlana 31.50
4% inwest. 79.75
7% stabilizacyjna 57.50, 56.25 56.50
8% B. G. K. 94.00
$4^1/_2$% ziemskie zł 41.25
8% m. Warszawy 64.— 65.—
8 proc. m. Łodzi 62.—
8% m. Kalisza 51 1/4

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie"



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 1 grudnia i dni następnych
Dziś premjera. — Wstrząsająca tragedja dwóch sióstr, kochających jednego mężczyznę. — Dziś premjera.

Kobiety z przeszłością

W rolach głównych: Paulina Starke, Barbara Kent, Ben Lyon, Robert Ellis. — —

Nad program: Ciekawe aktualności filmowe i wesoła komedja.

Nast. program: JANKO MUZYKANT na tle noweli H. Sienkiewicza. W rolach gł. Marja Malicka i Witold Conti.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.
UWAGA: Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

Dźwiękowy Kino-Teatr
MIMOZA
ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku, dn. 1 do poniedziałku, dnia 7 grudnia 1931 r. wł.:
Wielka kreacja boskiej **Grety Garbo** jako nierządnicy, która postanowiła powrócić na drogę uczciwego życia według głośnej sztuki **Eugenjusza O'Neila p. t.:**

„Anna Christie"

Nad program: **Dodatek dźwiękowy.**

Następny program: „UWIEDZIONA". — — W rolach głównych: M. MALICKA, K. ANKWICZ, J. STĘPOWSKI i Z. SAWAN. —

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Dr. med.
L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Nawrot 32. Tel. **213-18**
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 w. w niedz. i święta od 9—12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
H. Gutstadt
akuszer-ginekolog
ZACHODNIA 62 (Śródmiejska 14)
tel. 129-52
przyjmuje od 9—10 i od 5—7 pp.

Dr. med.
NEUMARK
choroby skórne, weneryczne, leczenie diatermokoagulacją oraz lampą kwarcową.
Moniuszki 5
tel. 170-50.
przyjmuje od 11 do 1 i od 5—8 w niedziele od 11 do 1 po poł.

Dr. med.
HELLER
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ul. NAWROT 2.
Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz., w niedzielę od 11—2 po południu.
Dla pań spec. od godz. 4—5 p.p.
Dla niezamożnych ceny leczn.

Dr. J. NADEL
Akuszerja, choroby kobiece
Godz. przyjęć od 3—5 i od 7—8 wiecz.
Pomorska Nr 7 Telef. 127-84

Dr. Med.
Jerzy Sudya
Choroby kobiece i akuszerja
ZIELONA 30. TEL. 115-27.
Przyjmuje od 5—8.

Koncesjonowana Szkoła Tańców Towarzyskich
B. Libowicza
ul. Sienkiewicza 15, tel. 145-22.
Wyucza tańców nowoczesnych, salonowych podług najnowszej metody, a także najnowszego tańca **„RUMBA"** w grupach i pojedyńczo bez względu na zdolności. Wyczerpujących informacyj udziela kancelarja szkoły w godz. od 11—1 pp. i od 5—10-ej wieczorem.

Dr. med.
STARKER
Spec. chorób wenerycznych, skórnych i włosów.
Śródmiejska 12
(dawn. Cegielniana 25). Telefon 126-87.
Od godz. 9—1 i od 4—8 w niedziele i święta od 10—1.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Koncesjonowana Szkoła Tańców Towarzyskich
J. Wajntrauba
ŁÓDŹ, ul. Kilińskiego Nr. 44
(2-gie podw. parter).
Wyucza praktycznym sposobem bez względu na zdolność najnowszych tańców obecnych, a w pierwszym rzędzie znany na całej kuli ziemskiej taniec **„RUMBA".**
Przyjmuje w komplet ch i pojedyńczo.
Informacje i zapisy przyjmuje od godz. 10 r. do 11 wieczór.

Prywatne
Lekcje Tańca
Znany mistrz taneczny i pedagog
J. Dębiński, Kilińskiego 15,
wyucza, bez względu na zdolności najnowszych tańców, m. in. nowoczesnego tańca **„RUMBA"**
Lekcje odbywają się w kompletach i pojedyńczo. Informacyj udziela się prywatnie ulica **Kilińskiego Nr. 15, front, I-sze piętro.** —

Chiromanta Psycho-Astro-Grafolog
M. Wołłko-Łaniewski
Z wieloletnią praktyką płg. metody sławnych uczonych z wieku XVI i XVII, jak Hagena Praetaviusa i innych, którzy przepowiadali z ręki i fotografij, ważne zdarzenia i wypadki twego życia. Udziela porad moralno-życiowych, handlowych i matrymonjalnych oraz w unikaniu złych nałogów. Poznaje charakter i zdolności zainteresowanych osób. Wskazuję Nr. Nr. losów. Korzystaj z okazji poznania swego losu kim jesteś i kim być powinieneś.
Horoskopy i analiza nieomylne. Dla prenumeratorów „Dziennika Łódzkiego" odpowiedzi na zapytania gratis. Nadesłać tylko do administracji niniejszego pisma fotografję lub charakter pisma z datą urodzenia t. j. dzień. miesiąc i rok.
Przyjmuje od dnia 1 XII r. b. od g. 10 do 12 i od 13 do 21. Łódź, ul. Staro-Targowa nr. 6, m. 1 naprzeciw elektrowni.
P. S. Dyskrecja zapewniona, fotografję zwraca się.

Kurjer Krawiecki
GELASSENA
40 SIENKIEWICZA 40

Odświeżalnia garderoby męskiej i damskiej Parowa pralnia chemiczna i farbiarnia Wykonanie szybkie	CENY PRASOWANIE: Spodnie — 0,90 Marynarki i Kamizelki 1,50 Palta — — 2,40 Sukni — 2,20

240-80 telefon 240-80

Koncesjonowana
Szkoła tańca
D. FRYDWALDA, Południowa 10
Przyjmuję zapisy Pań i Panów w kompletach i pojedyńczo. —
UWAGA: dla P. T. Związków i uczniów szkolnych 50% **rabatu.**
Inform. udziela szkoła od g. 10 r. do g. 22 w.

Szkło i porcelana
po cenach bardzo niskich do nabycia detalicznie w Hurtowni
Ch. Dykmana
— — NOWOMIEJSKA 19. — —

Za pożyczenie
1,000 zł.
oddam pokój w procencie w okolicy Radogoszcza. Oferty proszę składać do „Dziennika Łódzkiego" pod "1000".

Do akt Nr. 1882 1931 r.
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Głównej nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 grudnia 1931 r. od godz 10 rano w Łodzi przy ulicy Napiórkowskiego Nr. 92 i Dąbrowskiej Nr. 30a odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do fir. Bracia Meissner Przędzalnia i Cegielnia i składających się z 1 szarpacza jednotamborowego, 20 sztuk taczek, desek, bryczki i konia oszacowanych na sumę zł. 1430.
Łódź, dnia 24 listopada 1931 r.
Komornik L. NABOROWSKI.

Nowy środek leczniczy!
Zostały wynalezione przezemnie
powidła ziołowe
przeciwko astmie, gr 'źlicy i su hotom,
jako jedyny środek leczniczy zapobiegający przeciwko wyżej wymienionym chorobom.
O dobroci ich i skuteczności świadczą liczne listy, nadsyłane przez uleczonych, które przejrzeć można w każdej chwili.
Wytwórnia powideł
Łódź, Brzezinska 33.
STANISŁAW ŚLIWAŃSKI.

SKŁAD FUTER
„KAMCZATKA"
ŁÓDŹ
Piotrkowska 19
Telef. 162-23 i 224-66.
[illegible]
UWAGA!
Pracownia kuśnierska na miejscu.

REKLAMA TO POTĘGA!

Biżuterje
zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa" Piotrkowska 123 w podwórzu.

Dom do sprzedania 8 mieszkań w tym 2 pokoje i kuchnia wolne. Zgłoszenia p. Wojciechowski Kilińskiego 129 m. 45. Pośrednicy pożądani.

Zagubiono legitymację z Fundnszu Bezrobocia na imię Romana Małkiewicza za Nr. 19828. Zwrócić do Fundnszu Bezrobocia.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy 1-łamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim, (strona 8 łamów) 12 gr.. ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1,20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3,60, na prowincji zł. 5.10, za odnoszenie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.